CZWARTEK-ŚRODA
|14-20|2|2023|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK
WARMII I MAZUR

ISSN 2956-2759
20
9 772956 275009

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 2956-2759 NR INDEKSU 44295X \\\ NAKŁ AD 10 095 NR 20 (20)

KIEDY STARE JUŻ NIE WJADĄ?

Fot. AdobStock

SPORT CODZIENNIE

KAŻDA PORAŻKA CZEGOŚ NAS UCZY \20

LEGII DO SZCZĘŚCIA WYSTARCZY REMIS \21

KUŚ: TRANSFERY LUBIĄ CISZĘ \22

NIEMOŻLIWE? A JEDNAK: BĘDZIE TANIEJ \4

SOLIDARNOŚĆ WSKAZUJE UCZNIOM DROGĘ \5

MAMY NAJWIĘCEJ PALACZY W POLSCE \7

WSPANIAŁA RODZINA \12

63 PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
GAZETA OLSZTYŃSKA DZIENNIK ELBLĄSKI
BAL SPORTU i BIZNESU 2024
6323otbp-c-K

eprasa.pl cb9da16917

JA, ŻOŁNIERZ WOJSKA POLSKIEGO, PRZYSIĘGAM

Te słowa żołnierz wypowiada tylko raz w życiu, kiedy składa przysięgę wojskową i ślubuje służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej. I taką przysięgę złożyli w minioną sobotę w Olszynie żołnierze dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej.

— Wybrałem mundur, gdyż służba ojczyźnie jest jednym z większych zaszczytów, jakich można dostąpić, spełniając przy tym obywatelski obowiązek — mówi szer. Łukasz Bucholski. — Kurs nauczył mnie zasad żołnierskiego zachowania, obsługi broni palnej, zapoznał z taktyką stosowaną na polu walki, poprawił sprawność fizyczną, a także wykształcił umiejętność dysponowania czasem. A dobrowolna zasadnicza służba wojskowa to tylko początek przygody.

Uroczyste przysięgi wojskowe odbyły się także w Braniewie, Elblągu, Gołdapi, Lidzbarku Warmińskim, Morągu i Orzyszu. Wzięli w nich udział ochotnicy, którzy przez ostatnie cztery tygodnie szkolili się w tamtejszych jednostkach wojskowych w ramach ósmego w tym roku turnusu dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej. Był to rekordowy turnus pod względem liczby uczestników; liczył ponad 1300 ochotników. W 2024 roku zaplanowano dziewięć turnusów dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej; pierwszy z nich rusza w połowie stycznia.

PRZED TYM OŁTARZEM MODLIŁ SIĘ KOPERNIK

We fromborskiej katedrze odbyły się uroczystości odsłonięcia i poświęcenia gotyckiego ołtarza, przed którym modlił się Mikołaj Kopernik. Prace renowacyjne i konserwacja zabytku trwały pięć lat.

Poliptyk fromborski (rodzaj ołtarza nawiązującego do ikonostasu, na którym przedstawiono świętych) to dawny ołtarz główny fromborskiej katedry, który w 1504 roku ufundował wuj Mikołaja Kopernika bp Łukasz Watzenrode. Ołtarz poświęcono w 1509 roku i w czasie, gdy we Fromborku mieszkał Mikołaj Kopernik, był to główny ołtarz w katedrze.

Zbudowana na początku XIV wieku katedra we Fromborku jest największym kościołem na Warmii. Przez wieki rezydowała tu kapituła warmińska. Chowano tam zmarłych kanoników i biskupów, w tym Kopernika.

OLSZTYN ODZYSKAŁ POŁĄCZENIE Z BRANIEWEM

Wróciły pociągi z Olsztyna do Dobrego Miasta, Pieniężna i Braniewa. Z Olsztyna możemy też pojechać do Ostrołęki, ale z przesiadką w Chorzelach. W dni powszednie z Olsztyna do Braniewa jeździć będzie 5 par pociągów pasażerskich, do Ostrołęki 4.

W sumie na całym odcinku Olsztyn Gutkowo – Braniewo wymieniono tory, zbudowano kilka nowych peronów.

Po pozyskaniu wymaganych pozwoleń pociągi pasażerskie pokonają trasę z prędkością do 100 km/h na odcinku Olsztyn – Olsztyn Gutkowo – Dobre Miasto oraz do 70 km/h na odcinku Dobre Miasto – Braniewo.

Przebudowa tej linii kosztowała 462 mln zł. Zakończenie prac na odcinku Szczytno – Chorzele planowane jest w styczniu.

KANAŁ WYREMONTOWANY, MOST DO REMONTU

Wody Polskie poinformowały o zakończeniu remontu Kanału Łuczańskiego w Giżycku, który łączy jezioro Kisajno z Niegocinem. Podczas remontu awarii uległ zabytkowy most obrotowy.

Kanał Łuczański, łączący jeziora Niegocin i Kisajno, w całości przepływa przez Giżycko. Nad kanałem rozpięte są dwa mosty. Jeden na obwodnicy miasta, a drugi niemal w centrum. Ten drugi jest zabytkowy, ręcznie otwierany.

Przypomnijmy, że na początku wakacji most został uszkodzony. Według ekspertyzy, którą zleciło Starostwo Powiatowe w Giżycku (zarządca mostu), do uszkodzenia doszło w wyniku prac remontowych nabrzeży Kanału Łuczańskiego. W ekspertyzie wskazano, że nastąpiło przesunięcie przyczółków mostu, które było spowodowane wibracjami, jakie występowały przy pracach remontowych nabrzeży. Przesunięcie przyczółków spowodowało zablokowanie mostu.

PGW Wody Polskie nie przyznają się do winy.

LOKOMOTYWA JAK CHOINKA

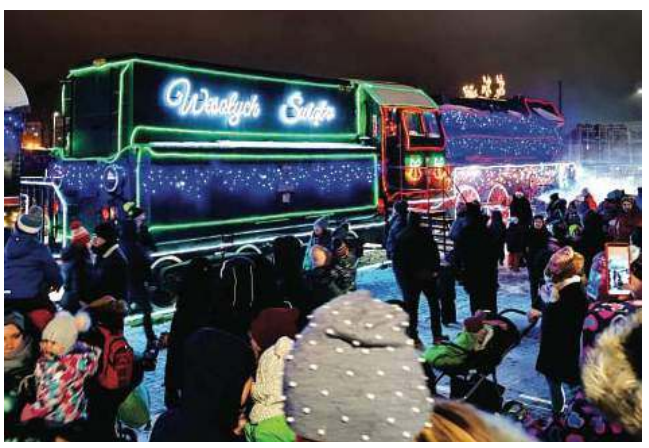

Nieodłącznym elementem świąt Bożego Narodzenia są pięknie świecące choinki. Ale nie wszędzie. Nie w Muzeum Historycznym w Ełku. Tu światełka zamiast na zielonym drzewku rozbłysły na... parowozie. To już wieloletnia tradycja. W mikołajki światełka rozświetlają nie tylko sam parowóz, ale i wagon pocztowy.

ŻÓŁW JEDNAK ZATRZYMAŁ „SZESNASTKĘ"

Sprawa ciągnęła się, bez kilku dni, trzy lata, Wreszcie jest decyzja, choć nie po myśli drogowców. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Olsztynie nie zgodził się na budowę S16 przez Mazury w wariancie zarekomendowanym przez nich.

— Z analizy złożonej dokumentacji wynika, że realizacja drogi w wariancie inwestorskim spowoduje znaczące uszczuplenie siedlisk żółwia błotnego i obejmie znaczną część jego populacji — wyjaśnia nam Justyna Januszewicz, rzecznik RDOŚ w Olsztynie. — Zniszczeniu może ulec niemal połowa najważniejszych miejsc stałego występowania, miejsca hibernacji, potencjalne lęgowiska i szlaki przemieszczania się tego gatunku. Już sama budowa drogi spowoduje trwałą i niekorzystną modyfikację warunków środowiska negatywnie wpływającą na bytowanie żółwia błotnego. Realizacja inwestycji w wariancie proponowanym przez inwestora wpłynie znacząco negatywnie na obszar Natura 2000 Mazurska Ostoja Żółwia Baranowo. Ze względów przyrodniczych wariant ten jest nieakceptowalny.

W raporcie o oddziaływaniu na środowisko został wskazany wariant alternatywny, który nie oddziałuje znacząco negatywnie na obszar Natura 2000. Jest to wariant wskazany przez inwestora jako wariant możliwy do realizacji w przypadku braku możliwości realizacji wariantu inwestorskiego.

Wariant odrzucony przez RDOŚ z Mrągowa biegł nieco na północ od Mikołajek, ten zarekomendowany biegnie z Mrągowa pomiędzy Mikołajkami i Rynem.

Co zrobią drogowcy? — Odniesiemy się do obwieszczenia RDOŚ po zapoznaniu się z uzasadnieniem — mówi Karol Głębocki, rzecznik olsztyńskiego oddziału GDDKiA. — Mamy na podjęcie decyzji 30 dni.

Nieco lepiej wygląda sytuacja na odcinku Olsztyn – Biskupiec. Krajowa Izba Odwoławcza rozpatrzyła trzy odwołania od rozstrzygnięcia przetargu na budowę drogi ekspresowej S16 Barczewo – Biskupiec. Wszystkie trzy oddaliła. Skarżącym firmom przysługuje jeszcze odwołanie od tej decyzji do Sądu Okręgowego w Warszawie. — Jeśli orzeczenie KIO nie zostanie zaskarżone do sądu, to po kontroli uprzedniej prezesa Urzędu Zamówień Publicznych podpiszemy umowę z wybranym w przetargu wykonawcą — podkreśla Karol Głębocki, rzecznik olsztyńskiego oddziału GDDKiA.

Według planów na odcinku od Olsztyna do Barczewa zostaną wybudowane praktycznie dwie nowe jezdnie. Natomiast na odcinku od Barczewa do Biskupca ma być dobudowana druga jezdnia. Po zakończeniu prac to będzie już prawdziwa droga ekspresowa, tak jak obecnie budowana na odcinku od Borek Wlk. do Mrągowa. Zgodnie z pierwotnym harmonogramem ten nieco ponad 16-kilometrowy odcinek powinien być właśnie oddawany do użytku, ale jest spore opóźnienie. Dlatego drogowcy zakładają, że powinien być gotowy w pierwszym półroczu 2024 roku.

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Igor Hrywna wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
sport@gazetaolsztynska.pl
WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl cb9da16917

STARE DIESLE JUŻ NIE WJADĄ

To nie tylko sprawa warszawiaków czy krakowian. W tych miastach już w przyszłym roku będą obowiązywać Stefy Czystego Transportu. To dotknie każdego z nas. Na razie pośrednio, ale z czasem pewnie wielu z nas już bezpośrednio.

W przyszłym roku w Warszawie i Krakowie będą obowiązywać Strefy Czystego Transportu. To wydzielone obszary, po których mogą poruszać się wyłącznie pojazdy spełniające odpowiednie normy emisji spalin (tzw. normy Euro, które są powiązane z datą produkcji pojazdu). A ograniczenia będą dotyczyć nie tylko mieszkańców tych miast, ale też przyjezdnych. Idzie oczywiście o jakość powietrza, którym oddychamy, o ograniczenie emisji szkodliwych dla zdrowia tlenków azotu, węglowodorów, tlenku węgla, pyłów (PM).

Fot. pixabay.com

CZY OLSZTYN DOŁĄCZY DO LISTY?

SCT to nie jest wymysł rajców warszawskich czy krakowskich. W Europie funkcjonuje już ponad 320 stref czystego transportu — najwięcej w Niemczech i we Włoszech. A w Polsce takie plany ma też np. Wrocław. Mówi się o tym w Gliwicach, Toruniu czy w Trójmieście. Ale choć wszyscy chcemy oddychać czystym powietrzem, to słychać głosy, że takie Strefy Czystego Transportu naruszają nasze konstytucyjne prawa i wolności, jak np. prawo własności czy swobody przemieszczania.

Mimo to miast ze strefami będzie w Polsce przybywać, bo — jak zauważył Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy — tworzenie stref czystego transportu w miastach o liczbie mieszkańców powyżej 100 tys. jest jednym z kamieni milowych Krajowego Planu Odbudowy. Zdaniem prezydenta Warszawy pozytywne skutki wprowadzenia stref potwierdzają praktyczne przykłady, bo np. w Londynie stężenie tlenków azotu w powietrzu spadło aż o 46 proc., w Brukseli stężenia spadły o 25 proc., w Paryżu – o 23 proc. Także w Barcelonie spadek stężenia szkodliwych substancji wyniósł 11 proc.

Czy do tej listy miast z SCT dołączy Olsztyn? Na razie nie ma o tym mowy, bo Olsztyn ma inny pilniejszy problem do rozwiązania, gdy chodzi stan powietrza.

— To likwidacja starych pieców, tzw. kopciuchów — mówi Robert Szewczyk, przewodniczący Rada Miasta Olsztyn. — Bo to jest dużo większy problem, gdy chodzi o czystość powietrza. Miasto ma tu dużo do zrobienia, trzeba pomóc mieszkańcom w wymianę pieców na ekologiczne źródła ciepła. I to jest dziś problem Olsztyna, a niekoniecznie stare samochody, choć oczywiście idealnie byłoby, aby to też się zmieniało.

KRAKÓW I WARSZAWA

Zarówno w Krakowie, jak i w Warszawie SCT ma obowiązywać od 1 lipca przyszłego roku. O ile w stolicy obejmie Śródmieście i fragmenty dzielnic centralnych (7 proc. powierzchni stolicy), tak w Krakowie ma obowiązywać na terenie całego miasta.

W Krakowie zakaz na początku obejmie pojazdy na benzynę, które nie spełniają normy Euro 1 lub były wyprodukowane przed 1992 r., a także diesle niespełniające normy Euro 2 lub wyprodukowane przed 1996 r. Później (od 1 lipca 2026 r.) na czarną listę wciągnięte zostaną auta benzynowe z normą Euro 3 i diesle z normą Euro 5. Według zapowiedzi każdy, kto będzie chciał wjechać do Krakowa, będzie musiał wcześniej zarejestrować samochód w specjalnym elektronicznym systemie weryfikacji.

W stolicy od lipca 2024 r. nie będą mogły poruszać się po strefie auta z silnikiem diesla starszym niż 18 lat i benzynowym starszym niż 27 lat. W kolejnych etapach te normy będą podnoszone. Tak aby w 2032 r. do strefy będą mogły wjeżdżać tylko auta benzynowe wyprodukowane od 2015 r. oraz diesle nie starsze niż 11-letnie.

Tu warto dodać, że do końca 2027 r. z zasad obowiązujących w SCT zwolnione będą osoby opłacające podatek i zameldowane w stolicy. Ich reguły SCT dotyczyć będą dopiero od stycznia 2028 r. Wówczas nie będą mogli poruszać się po strefie pojazdem z silnikiem diesla starszym niż 13 lat i pojazdem benzynowym starszym niż 22 lata. Są też pewne wyjątki dla seniorów czy posiadaczy aut zabytkowych.

PATROLE I SYSTEM KAMER?

Jak ma wyglądać system kontroli w strefie? Tu mówi się o patrolach kontrolujących pojazdy zarówno w strefie, jak i na jej wlotach, jak też systemie kamer (na wjeździe do strefy). Informacje na temat auta mają być weryfikowane na podstawie danych z centralnej ewidencji pojazdów. Wcześniej była też mowa o nalepkach na szybę. Jak będzie to wyglądało w praktyce, to zobaczymy, ale za złamanie zakazu wjazdu do strefy czystego transportu grozi mandat do 500 zł.

Patrząc na te obostrzenia gołym widać, że pod szczególnym pręgierzem znalazły się diesle. Dlaczego? Otóż, jak podaje UM Warszawa, z badania emisyjności pojazdów na warszawskich ulicach dokonanego jesienią 2020 r. wynika, że najwięcej zanieczyszczeń pochodzi od starszych samochodów, zwłaszcza tych z silnikiem Diesla. Pomiary blisko 150 tys. pojazdów wykazały, że samochody wyprodukowane przed 2006 r., choć stanowiły tylko 17 proc. floty, odpowiadały za 37 proc. emisji tlenków azotu i 52 proc. emisji pyłów (PM).

> MIAST ZE STREFAMI BĘDZIE W POLSCE PRZYBYWAĆ, BO TWORZENIE STREF CZYSTEGO TRANSPORTU W MIASTACH O LICZBIE MIESZKAŃCÓW POWYŻEJ 100 TYS. JEST JEDNYM Z KAMIENI MILOWYCH KPO

Szkopuł w tym, że Polacy jeżdżą starymi autami i w dużej mierze właśnie silnikami Diesla. Jak wynika z danych rankomat.pl zdecydowana większość osób, które korzystały w I kwartale 2023 r. z kalkulatora rankomat.pl, szukała OC na samochód w wieku 11-20 lat. Dwukrotnie mniej użytkowników porównywarki posiadało pojazdy wyprodukowane w ostatniej dekadzie. A auta z silnikiem Diesla stanowiły 40 proc. wszystkich.

Twórcy aplikacji Yanosik też sprawdzili, jakimi autami jeżdżą Polacy. Największa część użytkowników systemu jeździ autami z rocznika 2004, a średni wiek wszystkich pojazdów wynosi 15,5 roku. To oczywiście wynika ze stanu portfela, choć z każdym rokiem aut przybywa.

CORAZ WIĘCEJ SAMOCHODÓW...

Dobrze widać to w Olsztynie, gdzie na koniec ubiegłego roku było zarejestrowanych 105 tysięcy samochodów osobowych. To prawie o 2 tysiące więcej niż przed rokiem i prawie 5 tysięcy więcej niż przed dwoma laty. W całym regionie na koniec 2021 roku było zarejestrowanych 867 tys. samochodów osobowych — to o ponad 300 tys. więcej niż w 2010 roku. Większość jednak to już leciwe auta.

— Średni wiek rejestrowanego pojazdu w powiecie to 17 lat — mówi Zbigniew Wasieczko, dyrektor Wydziału Komunikacji i Transportu w Starostwie Powiatowym w Olsztynie, wskazując, że wpływ na stan powietrza na miejskich ulicach mają też inne czynniki.

— Chociażby dostępność komunikacji publicznej czy obwodnice, które wyprowadzają ciężki ruch z ulic — zauważa dyrektor Wasieczko, który od wielu lat do pracy do Olsztyna dojeżdża pociągiem. I jak obserwuje, coraz więcej osób przesiada się na pociąg. Bo jest wygodniej, taniej, no i ekologicznie. Nie ma spalin z auta, które zatruwają powietrze.

Jednak wiele osób jest po prostu skazanych na auto, bo nie mają innej możliwości dojazdu do pracy, do szkoły. Dlatego też nie dziwią i takie głosy przeciwników SCT, że to getta dla bogatych, bo większości Polaków na to po prostu to nie stać.

ANDRZEJ MIELNICKI

eprasa.pl cb9da16917

NIEMOŻLIWE? A JEDNAK: BĘDZIE TANIEJ

Inwestycja w ekologię się opłaca. Przekonają się o tym mieszkańcy Olsztyna, którzy od lutego przyszłego roku zapłacą mniej za odbiór odpadów. Taka decyzja olsztyńskiego ratusza ma związek z uruchomieniem Instalacji Termicznego Przekształcania Odpadów, czyli potocznie mówiąc „ekociepłowni".

Fot. Zbigniew Woźniak

Co się odwlecze, to nie uciecze. Gdyby nie sytuacja polityczna ostatnich lat, mieszkańcy Olsztyna od co najmniej dwóch lat cieszyliby się tanimi w porównaniu do innych miast stawkami za odbiór odpadów, a być może również za ciepło. Wszystko za sprawą ITPO, która w ciągu ostatnich lat powstawała przy ul. Bublewicza.

Instalacja Termicznego Przekształcania Odpadów w Olsztynie to jedna z największych instalacji tego typu w kraju. To też na swój sposób międzynarodowe, unijne przedsięwzięcie, bo na przykład turbina została wyprodukowana w czeskim Pilznie. To w niej przemieniana jest energia cieplna, pozyskana w kotle z procesu spalania odpadów, w energię mechaniczną, dzięki czemu napędzany jest generator energii elektrycznej.

Przypomnijmy jeszcze, że nasza ITPO została doceniona m.in. podczas Forum Liderów Partnerstwa Publiczno-Prywatnego w Katowicach i Płocku, gdzie otrzymała wyróżnienie.

Obecnie inwestycja jest na etapie odbiorów. Prezydent Olsztyna zapowiada, że jeszcze w grudniu rozpoczną się pierwsze rozruchy próbne, które powoli będą zwiększane aż do osiągnięcia pełnej mocy instalacji. Ma tam być spalane paliwo alternatywne, tzw. RDF, który produkuje zakład zajmujący się segregacją i przetwarzaniem śmieci. RDF jest produkowany z odpadów, których nie można już poddać recyklingowi.

Ponieważ produkowany ze śmieci RDF nie będzie musiał być sprzedawany na zewnątrz, a zostanie poddany spaleniu na miejscu, zmniejszą się koszty związane z przetwarzaniem przez miasto odpadów komunalnych. Docelowych będzie się tam spalać 110 tys. ton RDF-u w skali roku, z czego 50 tys. ton będzie pochodzić z olsztyńskiego ZGOK-u.

— ZGOK jest w stanie wyprodukować około 80 tys. ton RDF rocznie. Niestety nie wszyscy udziałowcy rozumieją, że naszym wspólnym interesem jest brać jak najwięcej RDF-u właśnie od olsztyńskiego ZGOK-u. Jeśli dzisiaj za zagospodarowanie tony RDF-u ZGOK płaci 820 zł, a my w ITPO możemy to zagospodarować za 350 lub niecałe 400 zł, to jest to dla nas bardziej opłacalne — mówi prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz. — W województwie warmińsko-mazurskim mamy pięć instalacji, które wytwarzają RDF możliwy do przetworzenia w ITPO, i to właśnie z nich będziemy pozyskiwać pozostałe 60 ton paliwa — dodaje prezydent.

> W 2024 ROKU W OLSZTYNIE CIEPŁO POWSTAJĄCE Z WĘGLA BĘDZIE STANOWIĆ JEDYNIE 35 PROC. W PORÓWNANIU Z OBECNYMI 65 PROCENTAMI.

W grudniu na ulicę Bublewicza trafi pierwsza dostawa odpadów, które nie nadają się do recyklingu. W przypadku takich instalacji dostarczane odpady określane są mianem RDF (ang. refuse-derived fuel, czyli paliwo z odpadów – red.). W grudniu tego roku instalacja planuje przetworzyć tonę RDF-u, natomiast w pierwszych czterech miesiącach 2024 roku – po siedem ton miesięcznie.

— W związku z tym, że instalacja do termicznego przekształcania odpadów komunalnych będzie spalać RDF, nie będziemy musieli wnosić opłat za emisję dwutlenku węgla, jak to ma miejsce w przypadku spalania węgla — podkreśla Piotr Grzymowicz.

JAK SKORZYSTAJĄ NA TYM MIESZKAŃCY OLSZTYNA?

Wspomniany RDF to nic innego, jak właściwie przetworzone odpady zmieszane, które nie nadają się do recyklingu. Obecnie ZGOK płaci 820 zł za utylizację tony wspomnianego RDF-u, natomiast w momencie uruchomienia ITPO stawka będzie wynosić „tylko" 350 zł, więc ponad dwa razy mniej.

Pierwszą korzyścią, jaką mieszkańcy odczują na swoich kieszeniach, będzie obniżka stawki za wywóz śmieci. Obecnie wynosi ona 11,10 zł od każdego m sześc. zużytej wody, natomiast od lutego 2024 roku, w momencie uruchomienia ITPO będzie to 9,8 zł. Władze Olsztyna podkreślają, że kolejna obniżka również jest możliwa, natomiast stawka w ciągu najbliższych lat nie powinna wzrosnąć. W dobie inflacji i kryzysu to dość niespodziewanie dobra wiadomość.

Drugą korzyścią będzie jakość powietrza. ITPO nie jest zeroemisyjną instalacją, jednak emituje znacznie mniej szkodliwych substancji niż aktywne do tej pory ciepłownie węglowe. Po pełnym rozruchu obiektu przy ul. Bublewicza energia Olsztyna w ok. 65 proc. będzie pochodziła właśnie stamtąd. Do tej pory ok. 97 proc. pochodzi z węgla.

Trzecia korzyść to szeroko pojęta gospodarka zasobami Warmii i Mazur. W odróżnieniu od Śląska na północy Polski nie mamy zasobów węgla. Cała energetyka Olsztyna do tej pory opierała się na dostawach z zewnątrz. Po uruchomieniu ITPO Olsztyn stanie się w znacznym stopniu niezależny energetycznie.

KAROL GROSZ

W CZWARTEK SĄD ZAJMIE SIĘ „MAŁYM GUANTANAMO"

Na 14 grudnia wyznaczył Sąd Okręgowy w Elblągu termin rozpoznania apelacji od wyroku sądu I instancji w sprawie olsztyńskich policjantów oskarżonych o stosowanie tortur wobec zatrzymanych. Brutalne przesłuchania miały być nazywane przez funkcjonariuszy „robieniem małego Guantanamo".

Pod koniec czerwca, po trwającym 2,5 roku procesie, Sąd Rejonowy w Ostródzie skazał 15 policjantów, w tym 6 na kary bezwzględnego więzienia. Wobec jednego z oskarżonych umorzył postępowanie, a jednego uniewinnił.

Od tamtego wyroku wniesiono łącznie 13 apelacji, w tym 11 od oskarżonych lub ich obrońców, a także apelację prokuratury co do uniewinnionego funkcjonariusza i apelację oskarżyciela posiłkowego. Natomiast w stosunku do dwóch oskarżonych wyrok się uprawomocnił.

Sąd Okręgowy w Elblągu wyznaczył termin rozpoznania sprawy apelacyjnej na 14 grudnia informuje rzeczniczka prasowa elbląskiego SO sędzia Katarzyna Jacewicz-Okuniewicz.

Według ustaleń prokuratury do wymuszania zeznań od osób przesłuchiwanych m.in. w sprawach narkotykowych miało dochodzić w olsztyńskiej komendzie miejskiej od marca 2014 r. do kwietnia 2015 r. Stosowana przez funkcjonariuszy przemoc miała polegać na biciu, kopaniu, uderzaniu pałką, rażeniu paralizatorem i grożeniu. Brutalne przesłuchania miały być nazywane przez nich „robieniem małego Guantanamo".

Aktem oskarżenia objęto 17 policjantów, którym przedstawiono łącznie 72 zarzuty dotyczące stosowania tortur oraz przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków. Proces toczył się od listopada 2020 r., za zamkniętymi drzwiami. Jawne było jedynie ogłoszenie sentencji wyroku, bez uzasadnienia.

Sąd Rejonowy w Ostródzie skazał 15 policjantów, w tym 6 na kary bezwzględnego więzienia. Wymierzył im kary od 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności do 8 miesięcy więzienia. Na kary z warunkowym zawieszeniem sąd skazał 8 funkcjonariuszy. Sąd wymierzył im kary od 2 lat i 6 miesięcy z warunkowym zawieszeniem na 3 lata do 10 miesięcy z warunkowym zawieszeniem na 3 lata. Sąd zdecydował także o środkach karnych w postaci grzywien, a także o zapłacie przez oskarżonych zadośćuczynienia wobec pokrzywdzonych.

Praktyki, których mieli dopuszczać się policjanci z Olsztyna, wyszły na jaw w kwietniu 2015 r. Po ujawnieniu nieprawidłowości i zatrzymaniu kilku pierwszych podejrzanych rezygnacje ze stanowisk złożyli ówcześni komendanci wojewódzki i miejski. (PAP)

MARCIN BOGUSZEWSKI

eprasa.pl cb9da16917

SOLIDARNOŚĆ WSKAZUJE UCZNIOM DROGĘ

Można już podążać tropami olsztyńskiej „Solidarności". Powstała aplikacja, która to umożliwia. Dzięki grze miejskiej „Olsztyńska Solidarność", którą IPN stworzyło dla uczniów, można łączyć przeszłość z codziennością.

Fot. Ada Romanowska

Czego Jaś się nie nauczy, tego Jak nie będzie umiał. A właściwie nie będzie wiedział. 13 grudnia w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego premierę miała gra miejska „Olsztyńska Solidarność". Jako pierwsi testowali ją uczniowie IV Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie.

— Młodym ludziom trzeba przybliżać historię. Dla nich przecież to, co wydarzyło się wczoraj, jest już prehistorią, więc trzeba zrobić wszystko, aby mieli jak największą wiedzę na ten temat. Muszą wiedzieć, kto był ofiarą, kto sprawcą i kto powinien ponosić odpowiedzialność prawną, moralną i społeczną za zbrodnie. Dlatego pomyśleliśmy, że stworzenie gry miejskiej, która będzie terenową lekcją historii, będzie dobrym pomysłem — wyjaśnia dr hab. Karol Sacewicz, naczelnik Delegatury IPN w Olsztynie. I dodaje: — Należy łączyć przeszłość z teraźniejszością. I jednocześnie trzeba dbać o fundament, który pozwoli nam iść do przodu. Bez niego nie zbudujemy wielkiej i wspaniałej ojczyzny. Bo jeżeli nie pamięta się o swoich korzeniach, przyszłość tworzy się po omacku.

— Nasza aplikacja oparta jest o fakty. Chcemy uczniom pokazać, że idąc do szkoły, do sklepu czy do przyjaciół, mijają miejsca, o których nie wiedzą, że mają znaczenie historyczne. Że tu rozegrała się konkretna sytuacja, niekiedy tragiczna, niekiedy wspaniała. Ale „grać" w „Olsztyńską Solidarność" może każdy mieszkaniec Olsztyna i każdy turysta — podkreśla Karol Sacewicz.

Wystarczy mieć telefon i ściągnąć aplikację, żeby poznać bliżej historię swojego miasta. Podczas rozgrywki gracze odwiedzają kilkanaście miejsc związanych z „Solidarnością". Na przykład poznają dawną siedzibę Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" przy ul. Dąbrowszczaków, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa, Urząd Wojewódzki czy plac Solidarności. Są również Olsztyńskie Zakłady Graficzne, gdzie spotykamy grających uczniów. To tu od 18 sierpnia do 5 września 1981 roku trwał strajk okupacyjny. Był to protest przeciwko cenzurze. Drukarze nie walczyli o płace, tylko o swoją godność i prawdę. Strajk trwał 19 dni. Był jednym z najdłuższych w kraju. To było również ważne wydarzenie na skalę Polski. Władza chciała odbić drukarnię. W gotowości postawionych było 150 funkcjonariuszy ZOMO. Jednak budynek OZGraf-u był jak twierdza — zamknięty był trudny do zdobycia. Wspomnieniem po strajku jest krzyż, który zawisł na ścianie zakładu.

W trakcie gry gracze rozwiązują zadania i zapoznają się z materiałami dotyczącymi „Solidarności" w Olsztynie.

— To bardzo potrzebna aplikacja. Dzięki niej możemy poznać historię naszego miasta. Na lekcjach historii uczymy się od starożytności do nowożytności. 13 grudnia to tylko jeden temat. Uczymy się jednak o tym, co stało się w Polsce, ale nie ma nic o Olsztynie. Teraz to się zmienia — zauważa Julia, uczennica pierwszej klasy IV Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie. — Aplikacja prowadzi nas od punktu do punktu. Ale żeby przejść z jednego do kolejnego, musimy wypełnić test.

— Trzeba jak najwięcej się dowiedzieć na temat danego miejsca, żeby wpisać dobrą odpowiedź. Bez tego ani rusz. Tak, to bardzo dobry sposób na naukę — dodaje Mikołaj, również uczeń IV LO w Olsztynie. — Aplikacja to nie tylko mapa, która wskazuje nam drogę. To również liczne materiały — informacje i archiwalne zdjęcia dotyczące Solidarności w Olsztynie.

— Dzisiejsza młodzież oczekuje wykorzystania nowych technologii do tego, aby się móc uczyć. Gra miejska, którą stworzył Instytut Pamięci Narodowej, to umożliwia. Ta gra miejska to takie podchody XXI wieku. Ale ci, którzy znają historię XX wieku, również są w stanie odnaleźć się w tej rzeczywistości — mówi Tomasz Niedźwiecki, dyrektor IV Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie. I dodaje: — Zanim uczniowie wyszli na miasto w poszukiwaniu miejsc związanych z Solidarnością, wzięli udział w apelu upamiętniający ofiary stanu wojennego w Polsce. Wspominaliśmy też naszego świętej pamięci absolwenta Marcina Antonowicza. Gdy był już studentem gdańskiej uczelni, w 1985 roku przyjechał do Olsztyna, do rodziny. Został zatrzymamy przez milicję i zamordowany prawdopodobnie przez nią.

ADA ROMANOWSKA

Trasa gry „Olsztyńska Solidarność" liczy około 3 km i zajmuje ok. 90 minut. Do gry wymagane jest pobranie aplikacji ActionTrack. Grę można pobrać na stronie olsztyn.ipn.gov.pl.

Jak szacują historycy, w kulminacyjnym momencie do „Solidarności" w 1981 roku mogło należeć nawet 10 milionów Polaków.

eprasa.pl cb9da16917

LISY GRASUJĄ W MIEŚCIE

Do Miejskiego Centrum Zarządzania Kryzysowego w Elblągu wpływa coraz więcej zgłoszeń od mieszkańców, którzy informują o pojawiających się w mieście lisach. Zwierzęta szukają pożywienia. Znajdują w śmietnikach i punktach dokarmiania kotów.

Jak poinformował Urząd Miasta w Elblągu, przyczyn pojawiania się w aglomeracjach zarówno lisów, jak i innych dzikich zwierząt, takich jak borsuki, jenoty, kuny, tchórzofretki, łasice, jest wiele. Począwszy od przejmowania przez ludzi ich naturalnych siedlisk wraz z rozwojem miast po zwiększoną wycinkę w okalających miasta lasach.

Dodatkowo warunki zimowe powodują, że zwierzęta śmielej wchodzą do miast w poszukiwaniu pożywienia i tam je znajdują, głównie przy śmietnikach. Oprócz tego w Elblągu funkcjonuje wiele punktów dokarmiania dzikich kotów, które dla lisów są „potencjalnymi stołówkami".

Jeden z elbląskich weterynarzy podał przykład, kiedy to, próbując odłowić lisa w rejonie ulic: Kościuszki/Sienkiewicza/Orzeszkowej, znalazł około 10 punktów dokarmiania kotów wraz z rozwiniętą „bazą noclegową". Były tam też postawione domki drewniane dla kotów z wyściółką i zasłonami w oknach, z których to domków lisy chętnie korzystają.

ZACHOWAJMY OSTROŻNOŚĆ

— Ostatnio na osiedlu przy ul. Starowiejskiej lis, który był obok śmietnika, zaczął iść w moją stronę. Krzyczałem, ale on zaczął do mnie warczeć i dalej chciał do mnie podejść. Dobrze, że był śnieg, bo dostał kulką i się cofnął. Zadzwoniłem do naszego schroniska, ale oni nic nie zrobili. Zadzwoniłem do Straży Miejskiej. Oni też nic nie zrobili, ale kazali zadzwonić do zarządzania kryzysowego. A tam odebrał pan, który prosił mnie, abym nie panikował, bo lisy nie gryzą i nie mają wścieklizny. Dodał też, że nie są groźne i że mieli już wcześniej kilka zgłoszeń w tej sprawie.

Fot. Pixabay

Stwierdziłem, że lisy muszą mieć wściekliznę, skoro nie boją się ludzi. Ten pan znów prosił, abym nie panikował i nie rozpowiadał wśród znajomych. Osoba, z którą rozmawiałem, miała zgłosić do kogoś, aby w miejscu, w którym spotkałem lisa, postawiono klatkę, aby go złapać. Jednak minął już tydzień od dnia, w którym spotkałem lisa, a klatki nikt nie postawił — relacjonuje nasz Czytelnik.

Służby miejskie przestrzegają, by zachować ostrożność i nie zbliżać się do lisów. Jak każde inne dzikie zwierzę, może stanowić zagrożenie dla człowieka.

Przypomnijmy, że kilka dni temu można było spotkać lisa w elbląskim parku Planty. Co ciekawe, lis był zainteresowany zabawą z dzieckiem i czuł się pewnie na tym terenie. Jednak to nie powinno zachęcać człowieka do prób głaskania go czy żadnego wchodzenia z lisem w interakcje. Jest to dzikie zwierzę i kiedy uzna, że jest zagrożone, w pierwszej kolejności ucieka, ale pozbawione tej możliwości atakuje. Pogryzienie przez lisa może nie być bolesne, ale wiąże się potem z pewnymi procedurami: szczepienie zarówno przeciwko tężcowi, jak i przeciwko wściekliźnie. Weterynarze przestrzegają, że „status epizootyczny" takich zwierząt nie jest znany, więc jeśli chodzi o choroby odzwierzęce, możemy spodziewać się wszystkiego. Począwszy od powikłań związanych z zakażeniem bakteriami samej rany — miejsca ugryzienia, poprzez zakażenia grzybicze i pasożytnicze. Nawet przy minimalnym kontakcie może dojść do przeniesienia drobnoustrojów na człowieka czy zwierzę domowe, takie jak pies, kot. Również kontakt z wydzielinami i wydalinami dzikiego zwierzęcia niesie ryzyko zagrożeń.

Służby miejskie już od kilku miesięcy informowane są o tym, że w mieście grasują lisy. Pojedyncze egzemplarze widziane są, jak spacerują po osiedlach. Jaki informuje Straż Miejska w Elblągu, kilka lisów już udało się odłowić, a jeden martwy został znaleziony przy ul. Bema.

— Przy okazji warto wspomnieć, że latem ktoś zniszczył – uszkodził żywołapkę, dzięki której lisy (i nie tylko) są odławiane i wywożone w bezpieczne środowisko. Klatka ta jest narzędziem niezbędnym przy walce z nieproszonymi gośćmi — przekazali elbląscy strażnicy miejscy.

— Straż Miejska we współpracy z lek. wet. Maciej Makuła rotacyjnie rozstawia na terenie miasta klatki – prosimy nie dewastować — apelują strażnicy.

Aby ograniczyć prawdopodobieństwo zbliżenia się zwierzęcia do posesji, należy zamykać szczelnie kosze i kontenery na śmieci, uprzątać pozostałości pożywienia i nie zostawiać jedzenia na trawnikach i innych łatwo dostępnych miejscach, by dokarmić dzikie zwierzęta.

— Jeśli zobaczymy ranne zwierzę i chcemy mu pomóc, nie dotykajmy go. Wówczas należy powiadomić odpowiednie służby, tj. Miejskie Centrum Zarządzania Kryzysowego w Elblągu (55 239 30 40), Straż Miejską, policję lub Powiatowego Lekarza Weterynarii — wskazują służby miejskie. **EG**

REKLAMA

7623otbp-c -P

eprasa.pl cb9da16917

MAMY NAJWIĘCEJ PALACZY W POLSCE

Najwięcej nałogowych palaczy mieszka na Warmii i Mazurach. Czy biorą sobie do serca, że z powodu palenia umiera ok. 80 tys. Polaków, co odpowiada populacji średniej wielkości miasta? To tak, jakby z mapy miasta zniknęły Ełk i Lidzbark Warmiński razem wzięte.

Co czwarty dorosły Polak regularnie pali papierosy. Badania CBOS i raport WHO nie pozostawiają złudzeń. Po „dymka" sięga 8 mln Polaków, co stawia nas w światowej czołówce. W kraju natomiast najwięcej palaczy mieszka na Warmii i Mazurach, czyli w regionie, który nazywany jest często zielonymi płucami Polski. Najczęściej palą osoby z przedziału wiekowego 40-49 lat. I... gospodynie domowe.

— Palimy, bo jesteśmy biedni. Na pewno jesteśmy słabsi ekonomicznie niż inne regiony. Mamy też niższą świadomość społeczną niż mieszkańcy innych części kraju. A poza tym wraca moda na palenie. Kiedyś trendem był jogging i niepalenie, teraz znowu papierosy wracają do łask, a producenci tytoniu zacierają ręce. Sprzedaż idzie w górę. Po pandemii wzrosła sprzedaż alkoholu. Niestety używki górą — mówi prof. Marek Sokołowski, socjolog z UWM. — Ciśnienie życia powoduje, że musimy jakoś radzić sobie ze stresem. Papieros jest próbą dodania sobie energii. Na przeszkodzie w paleniu nie staje nawet inflacja. Rezygnujemy z wielu przyjemności, ale z papierosów nie potrafimy. Mimo problemów ekonomicznych palimy niejako na przekór. Właśnie żeby poradzić sobie z problemami. Ludzie uważają, że ten koszt warto ponieść, żeby było lżej. A poza tym palą, bo lubią.

Fot. pixabay.com

HORMON SZCZĘŚCIA W DYMKU

Rzucić, nie rzucić? Nie za bardzo nam wychodzi zerwanie z nałogiem. Ale dlatego, że Polacy nie chcą rzucać palenia. To wynik badań Eurobarometru. I od lat niewiele się zmienia. Jesteśmy w sidłach nałogu, choć wielu tak palenia nie traktuje. Jednak to, czy jesteśmy uzależnieni i jak głęboki jest nałóg, można ustalić, licząc czas upływający od pobudki do wypalenia pierwszego papierosa. U niektórych osób potrzeba jest tak silna, że palą jeszcze w łóżku, inni są w stanie z tym poczekać. W obu przypadkach papieros jest nagrodą za oczekiwanie i motywacją do dalszego działania.

— Zawsze podobał mi się wydychany dym z ust. Dlatego sięgnąłem po pierwszego papierosa i teraz palę codziennie — przyznaje pan Aleksander z Olsztyna. — Wiem, że jestem uzależniony, ale palenie jest też po prostu przyjemne. Trudno z tej frajdy zrezygnować. I to chyba jest dla mnie najważniejsze.

Wypalenie papierosa aktywizuje mózg do pracy, polepsza pamięć i zwiększa koncentrację. Nawet badania pokazują, że palacze osiągają lepsze wyniki w rozwiązywaniu zadań wymagających sprawności intelektualnej niż osoby niepalące. Ponadto nikotyna wpływa na zwiększone wydzielanie dopaminy, czyli hormonu szczęścia. Papieros dodaje więc energii i poprawia samopoczucie. Jak tu rzucać coś, co stawia nas do pionu?

To właśnie „hormon szczęścia" ma kluczowe znaczenie w mechanizmie uzależnienia od substancji psychoaktywnych. Nikotyna powoduje wyrzut dopaminy do mózgu i błyskawicznie poprawia samopoczucie. Jednak jej stężenie równie szybko spada, co wywołuje przymus sięgnięcia po kolejną dawkę, czyli po kolejnego papierosa. I co w tym złego? — zapyta palacz. Nikotyna została uznana przez Światową Organizację Zdrowia za narkotyk. Jej wpływ na organizm przypomina działanie heroiny i kokainy. Właśnie przez wyrzut dopaminy. Jednak papieros wyróżnia się tym, że dostępny jest niemal na wyciągnięcie ręki. I choć w sklepach paczka papierosów sprzedawana jest tylko osobom pełnoletnim, tak w internecie nie ma żadnych granic, bo jak sprzedawca zweryfikuje wiek kupującego? Dlatego po papierosa sięgają już coraz młodsi. Ponad połowa polskich uczniów ma za sobą wypalenie pierwszego papierosa, a 12 proc. pali tytoń już codziennie.

Ponad 30 proc. nastolatków zaczyna palenie od e-papierosa — alarmują specjaliści Parlamentarnego Zespołu ds. Zdrowia Publicznego.

JEDNI PALĄ, DRUDZY ZACZYNAJĄ

— Palenie podbija indeks dojrzałości. Gdy młody człowiek sięga po papierosa, w jego opinii staje się mężczyzną albo kobietą. Palenie papierosa dodaje nam siły, sprawia, że jesteśmy twardzielami. Przypomina mi się tu zdjęcie amerykańskiego aktora Jamesa Deana, który stoi z papierosem. To robi wrażenie! Pewnie młodzi ludzie nie zastanawiają się nad tym, dlaczego sięgają po papierosa. Robią to podświadomie, bo chcą być jacyś. Nie myślą o tym, że palenie szkodzi. A nawet jeśli przeszkadza im zapach dymu papierosowego, sięgają po e-papierosy. Technologia nie pomaga walczyć z nałogiem. Zwłaszcza gadżeciarze mogą mieć z tym problem — zauważa prof. Jacek Poniedziałek, socjolog z toruńskiego UMK. — Palenie wiążę się też z presją społeczną. Jedni palą, to i drudzy zaczynają. Zaczyna się nie tylko w szkole średniej, na studiach, ale również w pracy, kiedy każdą przerwę wykorzystuje się na „dymka". Badania socjologów już z lat 70. pokazują, że ci, którzy chodzą na papierosa, łatwiej nawiązują więzi z osobami na kierowniczych stanowiskach i częściej awansują. Bo gdy palimy, nie tylko ze sobą rozmawiamy, ale czujemy się równi. Prezes nie powie przecież pracownikowi, żeby poszedł palić w inne, mniej prezesowe miejsce. Pali się razem, wymieniając poglądami. Wspólne palenie staje się nieraz ważniejsze niż kompetencje.

Według badania przeprowadzonego przez LiveCareer Polska palenie papierosów zajmuje średnio łącznie 9 minut w ciągu przeciętnego dnia pracy. Dla porównania — spożywanie posiłków to około 15 minut, a plotki z kolegami z pracy — 12 minut. Inne wyliczenia przedstawił Work Service, który udowadnia, że na przerwie na papierosa spędzamy nie dziewięć minut, a około godzinę. Paleniu towarzyszą przecież rozmowy. Z badań, jakie z kolei przeprowadził Kantar Millward Brown dla Work Service, wynika, że 24 proc. Polaków codziennie pali w miejscu zatrudnienia po średnio 8,7 papierosa w ciągu ośmiu godzin pracy.

UMIERA CAŁE MIASTO

Szacuje się, że na całym świecie co 10 sekund umiera palacz — najczęściej z powodu raka płuc, rozedmy, bronchitu lub choroby serca. Według statystyk przez palenie papierosów umiera więcej osób niż z powodów morderstw, wypadków samochodowych czy przedawkowania heroiny, kokainy. W Polsce co roku z powodu palenia umiera ok. 80 tys. Polaków, co odpowiada populacji średniej wielkości miasta. To tak, jakby z mapy miasta zniknął Ełk i Lidzbark Warmiński razem wzięte. Palenie tytoniu jest przyczyną 93 proc. zachorowań na raka płuca u mężczyzn i 77 proc. u kobiet po 35 roku życia. Szacuje się, że 9 na 10 osób, u których doszło do rozwoju raka płuca, jest palaczami lub było nimi w przeszłości.

ADA ROMANOWSKA

Palenie papierosów może prowadzić do wcześniejszej śmierci nawet o 10-15 lat w porównaniu do osób niepalących. Jest główną przyczyną złego zdrowia u dzieci i młodzieży, których matka w czasie ciąży była biernym lub czynnym palaczem. Może też prowadzić do wcześniejszego starzenia się skóry, a także do pojawienia się zmarszczek i plam na twarzy. U mężczyzn może prowadzić do impotencji, a kobiet do zaburzeń hormonalnych.

Japońska firma wprowadziła 6 dni dodatkowego urlopu dla niepalących pracowników. To odpowiedź na skargi podwładnych, którzy twierdzili, że pracują więcej od ich palących papierosy kolegów wychodzących regularnie „na dymka" w trakcie zmiany.

eprasa.pl cb9da16917

PREZYDENT BĘDZIE APELOWAŁ W SPRAWIE „SZUBIENIC”

Olsztyński ratusz odwoła się od decyzji Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie w sprawie usunięcia z przestrzeni miejskiej „szubienic”, tj. pomnika ustawionego w 1954 roku ku chwale Armii Czerwonej. Poinformował o tym prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz.

Batalia o usunięcie z centrum Olsztyna Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej trwa praktycznie od 1989 roku i toczy się teraz w sądach. Zgodnie z decyzją Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie pomnik powinien zostać usunięty z przestrzeni publicznej. Z tym wyrokiem nie zgadza się prezydent Olsztyna. Teraz, po otrzymaniu pisemnego uzasadnienia wyroku, zapowiedział apelację.

Fot. Igor Hrywna

— Tak jak mówiłem po wydaniu tego wyroku: odwołamy się od niego. Zdania nie zmieniam. Nasi prawnicy już pracują nad apelacją — powiedział wśrodę na konferencji prasowej.

Pomnik Wdzięczności Armii Radzieckiej powstał w 1954 roku. W 1993 roku wpisano go na listę zabytków, z której wykreślił go były już minister kultury Piotr Gliński. To otworzyło drogę do jego usunięcia z centrum miasta na podstawie ustawy dekomunizacyjnej. Nakazał to były wojewoda Artur Chojecki, a olsztyński ratusz wtedy odwołał się do sądu.

Prezydent Olsztyna uważa, że pomnik nie propaguje już ustroju komunistycznego. Chce, aby wokół niego stworzyć żywe muzeum pamięci, które będzie opowiadało o totalitaryzmach i złu, jakie ze sobą niosą.

W sondzie, jaką ostatnio zamieściliśmy na gazetaolsztynska.pl, 65 proc. jej uczestników opowiedziało się za usunięciem pomnika z centrum miasta i przeniesienia go np. do skansenu w Olsztynku. **KG**

TRZEBA ZOSTAĆ, ŻEBY DOSTAĆ STYPENDIUM

Studenci kierunków lekarskich mogą otrzymać stypendium w wysokości 2,5 tys. zł miesięcznie. Jaki jest warunek? Muszą wybrać jedną z deficytowych specjalizacji w placówce medycznej w naszym regionie.

— W ostatnich latach gros środków z budżetu województwa oraz środków unijnych powędrowało na budowę, modernizację czy doposażenie naszych placówek medycznych — mówi marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Marcin Kuchciński. I wyjaśnia: — Teraz musimy zadbać o odpowiednie kadry, dlatego zdecydowaliśmy się na finansowe wsparcie przyszłych lekarzy. W Polsce jest ok. 140 tys. lekarzy, z czego co czwarty jest już w wieku emerytalnym, a co trzeci przyszły lekarz zastanawia się nad emigracją.

To jest właśnie głównym celem programu: pozyskanie i zatrzymanie specjalistycznych kadr dla warmińsko-mazurskich szpitali. Wsparcie będzie przyznawane studentom kierunków lekarskich, którzy zobowiążą się do odbycia jednej z deficytowych specjalizacji w podmiocie leczniczym samorządu województwa warmińsko-mazurskiego lub publicznym podmiocie z regionu, gdzie realizuje się jedną ze specjalizacji deficytowych.

— Do specjalizacji deficytowych zalicza się: psychiatria dzieci i młodzieży, psychiatria, geriatria, neurologia, neurologia dziecięca oraz onkologia kliniczna — wyjaśniło biuro prasowe.

Wysokość wsparcia wynosi maksymalnie 2,5 tys. zł brutto miesięcznie.

(PAP), OPR. IH

REKLAMA

GDZIE JESTEŚMY?
ul. Jeziołowicza 7f
10-698 Olsztyn

ZADZWOŃ DO NAS
789789320

GODZINY OTWARCIA
pn-nd 14:00-00:00

ZAMÓW ONLINE
www.taki-wol.pl

taki.wol.olsztyn

150423otbr-a -P

eprasa.pl cb9da16917

WYRZUCIŁ PIESKI I ODJECHAŁ

— Okrucieństwo w czystej postaci — tak zaczęła swój post na Facebooku Barbara Kułdo, inspektor Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Olsztynie. We wtorek jeden z mieszkańców na terenie gminy Kiwity znalazł dwoje szczeniąt. Jedno było już martwe.

Z radością przygotowujemy się do Świąt Bożego Narodzenia, stajemy się lepsi i tolerancyjni, odsuwamy na bok wszelkie troski i... aby do kolacji wigilijnej — pisze Barbara Kułdo, inspektor Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Olsztynie, mieszkanka Kiwit. — Niestety, zdarzają się szokujące, okrutne przypadki, których nie potrafimy zrozumieć.

Inspektor TOZ ma tu na myśli porzucanie zwierząt w odludnym miejscu. Taki przypadek właśnie się zdarzył w okolicy Kiwit.

— Na terenie gminy Kiwity przejeżdżający samochodem młody człowiek zauważył na szosie rozjechanego pieska, kruszynkę w typie shih tzu — opowiada pani Barbara. — Zatrzymał się, aby przenieść szczątki na pobocze i wtedy zauważył w krzakach drugie maleństwo: przemoknięta i zmarzniętą do szpiku kości sunię. Jakim trzeba być zwyrodnialcem, żeby w grudniowy, słotny, zimny dzień, blisko lasu, gdzie pojawiają się wilki, porzucić żywe istoty – takie, które znalazłyby szybko dom adopcyjny? — pyta retorycznie inspektorka TOZ.

Mała sunia miała szczęście, że trafiła w ręce dobrych ludzi. Szczeniak jest teraz pod dobrą opieką. — Sunią zaopiekowali się cudowni młodzi ludzie, a powiadomiony o tym smutnym zdarzeniu zastępca wójta gminy Kiwity Robert Rozmysłowicz objął patronatem dobrostan szczeniaczka. Zasponsorował środki przeciwpasożytnicze, karmę w postaci konserw, a także wizyty u lekarza weterynarii. Dziękujemy bardzo — opowiada Barbara Kułdo.

Fot. Barbara Kułdo

Mała sunia miała szczęście, że trafiła w ręce dobrych ludzi. Takiego szczęścia nie miała jej siostrzyczka

Jednocześnie inspektor TOZ prosi osoby, które mają jakąkolwiek wiedzę dotyczącą tego wydarzenia, o informację telefoniczną pod numer 606 228 554. I przypomina, że do tego czynu może być zastosowany art. 35 ust.1a Ustawy o ochronie zwierząt, w który jest mowa o karze pozbawienia wolności do trzech lat.

Porzucanie niechcianych zwierząt ciągle jest w Polsce problemem. Dotyczy to także Warmii i Mazur. Można w zasadzie powiedzieć, że nasz region jest miejscem, które sobie porzucający psy i koty upodobali. Od lat podczas wakacji odwiedzający Warmię i Mazury turyści zostawiają swoje zwierzęta po spędzonym tu urlopie. Ale też po prostu tutaj przyjeżdżają, otwierają auto, wrzucają zwierzę na drogę i odjeżdżają.

Beata Kudło także opiekowała się porzuconymi w okolicach Kiwit psami. — W kartonie znajdowały się dwa rude pieseczki — wspomina Barbara Kułdo. — Zabrałam je do domu. Szukanie dla nich nowych domów trwało jakieś 2-3 miesiące. Pamiętam też taki przypadek, kiedy w Wozławkach znaleziono, także w kartonie, aż 6 szczeniaczków. Do wiosny zamieszkały w naszej ludzko-zwierzęcej budce, a potem trafiły do najlepszych adopcji pod słońcem. Takich porzuceń jest naprawdę dużo — podsumowuje pani Barbara.

Ten przypadek, do którego doszło teraz, dziwi o tyle, że pieski o takim wyglądzie bardzo szybko mogłyby znaleźć nowy dom i zapewne nie trzeba było zbyt dużego wysiłku, aby zapewnić im adopcję. Uratowana suczka została zaadoptowana przez siostrę pana, który tego pieska znalazł na polu. Niestety, tyle szczęścia nie miała jego psia siostra. Trwają poszukiwania sprawcy porzucenia obu szczeniąt.

EWA LUBIŃSKA

REKLAMA

Elektryczne autobusy, przystanki, ścieżki rowerowe, stacja ładowania i oświetlenie uliczne – to wszystko dzięki pozyskanym środkom europejskim

Lidzbark Warmiński jest pierwszym miastem w Polsce obsługiwanym w 100% przez zieloną komunikację miejską. A przejazdy są dla wszystkich bezpłatne. Niedawno tabor został powiększony o kolejne dwa elektryki, a mieszkańcy zyskali nowoczesne wiaty przystankowe i wiele więcej.

Komunikacja miejska, pierwsza w historii Lidzbarka Warmińskiego, powstała w 2021 roku. Początkowo trasy obsługiwane były przez 2 autobusy elektryczne i dwa z silnikami spalinowymi, jednak władze miasta od początku dążyły do utworzenia całkowicie zielonego transportu publicznego.

– Zmierzamy w kierunku uzdrowiska, a zmniejszenie emisji spalin i troska o jakość powietrza są ważne dla wszystkich mieszkańców. Dzięki elektrycznym autobusom odczuwalnie zmniejszył się ruch samochodów w mieście – cieszy się Jacek Wiśniowski, Burmistrz Lidzbarka Warmińskiego.

Aktualnie komunikację miejską tworzą cztery elektryczne autobusy. Zakup dwóch kolejnych i przeznaczonej specjalnie dla nich stacji ładowania zrealizowany został w ramach programu „Rozwój mobilności i transportu publicznego gminy miejskiej Lidzbark Warmiński – etap II", który jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020.

Rozbudowanie taboru to nie wszystko. W ramach wspomnianego projektu zbudowano także ciąg pieszo-rowerowy między ul. Astronomów, a ul. Kościuszki wraz ze zjazdami oraz energooszczędnym oświetleniem ulicznym. W mieście pojawiło się też trzynaście nowoczesnych wiat przystankowych. Przystanki wyposażone są w oświetlenie LED z czujnikami ruchu i zmierzchu, podświetlane tablice z rozkładem jazdy i podświetlane nazwy przystanków. Pasażerowie czekając na autobus, mogą podładować swój telefon, także bezprzewodowo, dzięki magazynowi energii zasilanemu, tak jak cała elektronika przystanku, przez panele fotowoltaiczne umieszczone na jego dachu. Dokładny czas przyjazdu autobusów można sprawdzić na dedykowanej, również opracowanej w ramach elektromobilności aplikacji na smartfony. Wiaty wyposażone są także w stojaki na rowery i śmietniki.

Aktualnie w Lidzbarku Warmińskim większość opraw oświetlenia ulicznego wymieniona została na energooszczędne typu Led. Sto siedemdziesiąt sześć z nich zostało wymienionych w ramach wspomnianego projektu. Wykonano również malowanie dwudziestu przejść dla pieszych na trasach autobusowych poprawiając bezpieczeństwo pieszych. Pasy pomalowano naprzemiennie dwoma kolorami (biały i czerwony), co zwiększa znacznie widoczność. Pasy zostały pomalowane twardą, a zarazem elastyczną i odporną na ścieralność powłoką.

Całkowita wartość projektu wyniosła 6 695 010,68 zł z dofinansowaniem w wysokości 5 555 287,62 zł.

„Rozwój mobilności i transportu publicznego Gminy Miejskiej Lidzbark Warmiński – etap II" jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020.

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Rzeczpospolita Polska
WARMIA MAZURY Zdrowe życie, czysty zysk
Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

30623lwwl-a-M

eprasa.pl cb9da16917

TO JEST DLA NAS WAŻNE

Kontynuujemy cykl, w którym samorządowcy z Warmii i Mazur komentują ważne ich zdaniem wydarzenia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi.

ZBIGNIEW WŁODKOWSKI
burmistrz Orzysza

W poniedziałek 11 grudnia, w dniu przełomowym dla Polski i dla nas Polaków, byłem w Sejmie RP. W Domu Poselskim miałem możliwość uściśnięcia dłoni i krótkiej rozmowy z Prezydentem Lechem Wałęsą. Mój pobyt w Sejmie związany był z rozmowami z posłami i liderami ugrupowań sejmowych w sprawie wydłużenia możliwości rozliczania inwestycji finansowanych ze „starej" perspektywy finansowej. Wielu samorządom z powodu pandemii, wybuchu wojny w Ukrainie i wysokiej inflacji, która spowodowała ogromny wzrost cen materiałów budowlanych, w tym stali, zabrakło czasu, by do końca 2024 roku zakończyć i rozliczyć rozpoczęte inwestycje. Dziękuję za wsparcie korporacjom samorządowym Związkowi Miast Polskich, Związkowi Gmin Wiejskich i Związkowi Gmin Warmińsko-Mazurskich oraz pani senator Jolancie Piotrowskiej, państwu posłom Annie Wojciechowskiej, Urszuli Pasławskiej i Maciejowi Wróblowi.

fot. Andrzej Sprzączak

Hala Urania oficjalnie przestała być placem budowy. We wtorek Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego wydał pozwolenie na jej użytkowanie

ELŻBIETA BANASIEWICZ
radna Rady Miasta Elbląga

Najgorszą wadą rewitalizacji Groty jest to, że za potężne pieniądze, które dostaliśmy z Unii, zbudowano coś, co jest niedostępne dla osób na wózkach, dla inwalidów i osób z niepełnosprawnościami. Próbowałam tam wejść ze swoją mamą, ale nie była w stanie wejść. Kilkanaście lat temu w Giżycku, Iławie budowano punkty widokowe i dostawiano windę dla osób z niepełnosprawnościami. Nie można oddawać do użytku obiektu rekreacyjnego, który będzie niedostępny dla tak dużej ilości osób starszych w naszym mieście. W moich oczach ten obiekt jest dyskryminowany przez to, że on dyskryminuje ludzi z niepełnosprawnościami i osoby starsze.

TOMASZ GŁAŻEWSKI
radny Rady Miasta Olsztyna

Remont hali Urania na pewno jest jedną z najważniejszych inwestycji ostatnich lat w Olsztynie. Jak bardzo potrzebny. Albo inaczej: jak bardzo perspektywiczny był remont, czy właściwie budowa nowej Uranii, to widać już w tej chwili. Dlaczego? Otóż dla części osób Urania będzie obiektem typowo sportowym. Tak było przez całe lata, ale już teraz widać, że będzie to obiekt służący również wielu innym celom. Nie tylko wydarzeniom sportowym. Bardzo cieszy, że mecze AZS-u wrócą do Uranii. Ale też widać, jak wiele różnych wydarzeń będzie się tam odbywało. Już widzimy, że przyszły rok to nie tylko sport, ale także różne wydarzenia i koncerty, o których wiemy, że będą odbywać się w Uranii (już są sprzedawane bilety). Widać, że organizatorzy wydarzeń widzą wielki potencjał Uranii, jeżeli chodzi o organizację najróżniejszych imprez.

Spójrzmy na to w ten sposób – po pierwsze: wydarzenia sportowe, związane z profesjonalnym sportem, ale też służące rekreacji, wypoczynkowi. Po drugie: możliwość organizacji koncertów i wydarzeń muzycznych. Spodziewam się, że dzięki współpracy przy budowie z fachowcami od akustyki efekty będą takie, że Urania będzie naprawdę wspaniałym miejscem wydarzeń muzycznych. Po trzecie: targi, wystawy. Niektórzy może pamiętają, że w Uranii swego czasu odbywały się targi. Nowe rozwiązania technologiczne dają możliwość korzystania z obiektu do rożnych celów, bez uszczerbku dla jej stanu technicznego.

Można powiedzieć, że Urania będzie obiektem wielu nowych możliwości, bardzo wielu możliwości. I od zarządzających nią menedżerów zależy to, żeby służyła różnym celom. Żebyśmy mogli z niej w najróżniejszy sposób, my mieszkańcy Olsztyna, korzystać.

MARCIN KUCHCIŃSKI
marszałek województwa warmińsko-mazurskiego

Również na Warmii i Mazurach z radością przyjęliśmy powstanie nowego rządu pod przewodnictwem premiera Donalda Tuska. Objęcie przez niego sterów władzy to moment, który budzi nadzieję na nowy rozdział w polskiej polityce, oparty na dialogu, zaufaniu i współpracy. To również nowy rozdział historii naszego regionu. Spodziewamy się wsparcia rozwoju Małych Ojczyzn i równego traktowania przez rząd miast i regionów, czego nie doświadczaliśmy na Warmii i Mazurach w ostatnich latach.

W Olsztynie nie mniejsze emocje budzi jutrzejsze otwarcie hali Urania. To wydarzenie symbolizuje, jak wiele możemy osiągnąć, kiedy europejskie wsparcie łączy się z lokalnym zaangażowaniem. Hala Urania, odnowiona i gotowa, będzie służyć rozkwitowi sportu i kultury. Jest też żywym przykładem mądrego wykorzystania środków europejskich dla mieszkańców regionu.

Jestem przekonany, że te nowe rozdziały przyniosą obfitość możliwości i staną się bodźcami stymulującymi aktywność i zaufanie między ludźmi.

REKLAMA

143823otbr-a -P

eprasa.pl cb9da16917

BY ŻYCIE BYŁO PIĘKNIEJSZE

To kolejny sukces literacki twórczyń z Działdowskiej Kuźni Słowa. Sylwia Kaczmarczyk i Iwona Misiopecka znalazły się w gronie laureatek konkursu „Z polskiego na nase" organizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury w Dźwierzutach.

fot. Arch. Działdowskiej Kuźni Słowa

Sylwia Kaczmarczyk i Iwona Misiopecka znalazły się w gronie laureatek konkursu „Z polskiego na nase" organizowznego przez Gminny Ośrodek Kultury w Dźwierzutach

Do udziału w konkursie namówiły mnie koleżanki i zgłoszenie wysłałam w ostatniej chwili — przyznaje Iwona Misiopecka, poetka z Działdowa. — Każda nagroda dostarcza dobrych emocji, jest to bardzo miłe. Tym razem doceniono mój wiersz „Gdyby mogły", który mówi o przyrodzie, drzewach. Temat uniwersalny, ale też bliski każdemu z nas.

Iwona Misiopecka ma na swoim koncie wydanie dwóch tomików poezji i udział w kilku publikacjach zbiorowych, w tym m.in. „Ciechanów w wierszach", „Działdowska Kuźnia Słowa Ukrainie", „Zbliżenia 4". Na co dzień pracuje w finansach. Pisanie, obok słuchania muzyki i czytania książek, jest jej wielką pasją. Ostatnio premierę miała publikacja „Boso". Pierwszy tomik poezji „Wędrująca" wydany był w 2019 roku.

— Kiedy chce się tworzyć, zawsze znajdzie się na to czas — dodaje Iwona Misiopecka. — Oczywiście wymaga to zachowania pewnej równowagi. Na co dzień pracuję w finansach, które kojarzą się z pragmatyzmem i twardym stąpaniem po ziemi. A jednak udaje się to wszystko połączyć — podkreśla.

Nie ma wykształcenia artystycznego, choć na koncie ma ukończone studia podyplomowe z języka polskiego. Zajmuje się też batikiem.

— Tak naprawdę jednak piszę od zawsze — dodaje. — W moim życiu zawsze towarzyszyła mi lekkość pióra. Zawsze lubiłam pisać, a w szkole średniej chętnie wybierałam tematy, które nie miały sztywnych ram i określonych granic. Dwadzieścia lat temu zaczęłam również pisać książkę, która wciąż czeka na wydanie. Być może uda się w najbliższej przyszłości, kto wie. Choć przyznaję, że w tej chwili brakuje mi czasu.

W Działdowie mieszka od 2006 roku.

— Tutaj czuję się jak w domu i doceniam, że mam wokół siebie sprzyjających mi ludzi — mówi Iwona Misiopecka. — Początki były dość trudne, bo wychowałam się w naturze, jednak z czasem przekonała mnie do siebie życzliwość i otwartość ludzi. Tutaj mam przyjaciół, osoby, na które zawsze mogę liczyć. I dzięki temu Działdowo mnie do siebie przekonało. Jestem też wdzięczna Działdowskiej Kuźni Słowa, w której jestem dzięki prezesce – Renacie Buczyńskiej. Najpierw były batiki, a to Renata zachęciła mnie do wyciągnięcia mojej poezji z szuflady. Ta poezja była we mnie od lat.

Po pracy najchętniej odpoczywa, spacerując po lesie, który tutaj też jest w zasięgu ręki. Tam też przychodzą pomysły na kolejne utwory.

Sylwia Kaczmarczyk swoją poetycką pasję odkryła również dzięki Działdowskiej Kuźni Słowa. Dzięki Renacie Buczyńskiej, prezesce stowarzyszenia, wzięła udział w pierwszym pikniku poetyckim, który odbył się w Drzazgach, a których autorka jest mieszkanką. Przekonała się, że są to ludzie, z którymi chce spędzać czas. I tak jest członkinią stowarzyszenia od ośmiu lat. Jej wiersze są zauważane, co potwierdza nagroda w konkursie.

— Wiadomość o tym, że jestem laureatką konkursu „Z polskiego na nase", sprawiła mi ogromną przyjemność — przyznaje autorka. — Ta nagroda była tym bardziej wyjątkowa, że nasze wiersze zostały również przetłumaczone na gwarę mazurską. W czasie gali konkursu odczytano je właśnie w tej gwarze. Brzmiały zupełnie inaczej, a dla autora było to również nowe doświadczenie.

W konkursie doceniono jej utwór „Starość".

— Być może niektórym mogłoby się wydawać, co młoda osoba może wiedzieć o starości. To jednak było tak, że przyszły do mnie określone słowa, które w całości ułożyły się w utwór na ten temat właśnie — opowiada Sylwia Kaczmarczyk. — Moim zdaniem siłą poezji jest oszczędność. Im prościej, tym lepiej. Uważam, że te proste słowa mogą mieć mocny przekaz, odzwierciedlać emocje, które drzemią w każdym z nas.

Obecnie autorka przygotowuje się do premiery jej najnowszego, drugiego już tomiku wierszy „Migawki z życia", który jest już w druku. Jego wydanie było możliwe dzięki finansowemu wsparciu wójta gminy Działdowo.

— Bez tego wsparcia nie byłoby to możliwe — dodaje autorka. — Przyznaję, że dziś czekam z niecierpliwością na moment, kiedy trafi do rąk czytelników. Dziękuję też za ogromne wsparcie zarówno ze strony Kuźni, jak i władz gminy. Myślę, że bez niego długo zwlekałabym z wydaniem czegokolwiek. A przez to, że są wokół mnie osoby, które motywują mnie każdego dnia, ja również się przekonałam, że moje wiersze mogą ukazać się drukiem. Wcześniej w zupełności mi wystarczało, kiedy utwory były czytane w czasie spotkań czy pojawiały się w opracowaniach zbiorowych, np. w publikacji „Działdowo – miasto moje, a w nim".

Sylwia Kaczmarczyk mówi, że się cieszy, że jest wśród ludzi, którzy wzajemnie wspierają się, motywują do tego, by rozwijać się twórczo.

— Tutaj nie ma zawiści, niezdrowej rywalizacji. Liczy się współpraca. Każdy z nas się cieszy, kiedy ktoś inny odnosi sukcesy — przyznaje. — Zawsze wiem, że możemy na siebie liczyć. Dzięki temu człowiek nabiera odwagi i chce tworzyć. Gdyby ktoś zapytał mnie w liceum, czy w przyszłości będę pisać wiersze, zapewne powiedziałabym, że absolutnie nie. A dziś wydaję tomiki wierszy. To ludzie obok mnie każdego przekonują mnie, że warto moją twórczością dzielić się z innymi.

Wiersze powstają w Drzazgach, w których mieszka od urodzenia.

— Piszę powoli, w swoim rytmie. Dziś poezja jest nam potrzebna, by oderwać się od pędu życia, zatopić się w słowach. Po to, by nasze życie było piękniejsze — kończy.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ

Sylwia Kaczmarczyk została nagrodzona za wiersz „Starość", a Iwona Misiopecka za wiersz „Gdyby mogły". Laureatki otrzymały nagrody rzeczowe, dyplomy i statuetki Bab Pruskich. Nagrodą specjalną był przekład wierszy z języka polskiego na gwarę mazurską oraz ich prezentacja.

PROMOCJA

Nie musisz wychodzić z domu
nadajogloszenie.pl

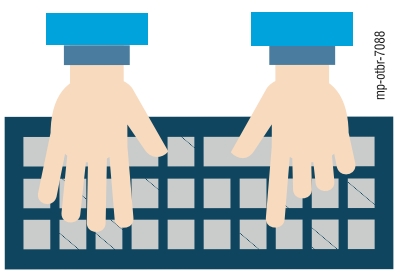

mp-otbr-7088

eprasa.pl cb9da16917

MAMY WSPANIAŁĄ RODZINĘ I REALIZUJEMY SWOJĄ PASJĘ

Zrezygnowali z życia w mieście i zamieszkali na wsi. Powiększają gospodarstwo i unowocześniają. Powiększyli też rodzinę o wymarzoną córeczkę. Mówią, że nie wyobrażają już sobie życia w innym miejscu. — Jesteśmy szczęśliwi, bo mamy wspaniałą rodzinę i realizujemy swoją pasję. Kochamy każdy skrawek naszej ziemi i chcemy żyć w tym naszym gospodarstwie, bo tu czujemy się bezpieczni i spełnieni. To nasz raj na ziemi — zapewniają.

Fot. Arch. prywatne

W czwórkę przeprowadzili się na wieś

Iwona Krawczyk niedawno skończyła 41 lat. Od 4 lat wraz z mężem Jarosławem prowadzi gospodarstwo rolne. Wychowuje też trójkę dzieci. Mimo ogromu pracy i trudu nie poddaje się. Gospodarstwo przejęła z mężem po jego rodzicach w 2019 roku. Wówczas formalnie zostało one im przepisane. Zaczynali od 14 hektarów ziemi. Potem dokupili kolejne 10. Dziś mają około 25 hektarów własnej ziemi i drugie tyle dzierżawią. Gospodarstwo nastawione jest na produkcję mleka. „Zajmuje się" tą produkcją 45 sztuk bydła. Miesięcznie, w zależności od roku, oddają od 10 do 12 tysięcy litrów mleka do mleczarni.

— Pochodzimy z mężem oboje z rodzin rolniczych. Mój dziadek prowadził gospodarstwo, od dziecka na nim przebywałam, ponieważ mieszkaliśmy w jednej wsi. Może wtedy zbyt dużo nie rozumiałam, ale od małego byłam uczona pracy – chociażby zbieranie, pielenie truskawek czy zbieranie ziemniaków. To była prawdziwa frajda dla takiego kilkuletniego dzieciaka, szczególnie w wakacje w gospodarstwie się wiele działo — opowiada pani Iwona. — Dziadek prowadził małe gospodarstwo, gdzie trzymał krowy i świnie. Do dziś pamiętam smak parowanych w parniku ziemniaków... z domu brało się tylko sól i tak czekaliśmy na uparowane „pyrki". Dziś jestem już dorosłą kobietą, w której pasja tkwi i żyje wciąż ta sama... Choć po ukończeniu szkoły średniej, a potem studiów ekonomicznych nie myślałam, że wrócę kiedyś na gospodarstwo.

Ślub pani Iwony i pana Jarosława

ZAKOCHAŁA SIĘ W ROLNIKU

Pani Iwona po ukończeniu studiów zamieszkała w mieście i podjęła pracę w banku. Na rodzinnym gospodarstwie pozostał jej brat, ona zdecydowała, że nie wróci na wieś, bo w mieście są większe perspektywy. Jednak życie bywa przewrotne, zakochała się chłopaku, który był rolnikiem...

— Z Jarosławem zapoznała mnie jego siostra, która pracowała ze mną w banku. Od razu mi się spodobał — przyznaje. — Wysoki, przystojny i do tego romantyczny. Na pierwsze nasze spotkanie przyszedł z bukietem polnych kwiatów ze swoich łąk. Ujął mnie swoją skromnością i dobrocią. Spotykaliśmy się ponad dwa lata, zanim zabrał mnie nad jezioro i tam w blasku zachodzącego słońca poprosił mnie o rękę. Rok później zostałam jego żoną. Jarek przeprowadził się do mnie, znalazł pracę i zaczęliśmy wspólną podróż przez życie.

Małżonkowie kupili mieszkanie, pojawiła się na świecie dwójka dzieci. Byli szczęśliwi. Każde wakacje i święta spędzali u swoich rodziców na wsi, jednak nie myśleli, że kiedyś na tą wieś powrócą. Jednak życie bywa nieprzewidywalne...

— Śmierć mojego ojca wymusiła na nas podjęcie trudnej decyzji... Mama nie radziła sobie z gospodarstwem sama, więc ktoś musiał jej pomóc — wspomina pan Jarosław. — Po długiej naradzie postanowiliśmy przeprowadzić się na wieś. Początkowo było nam trudno się do tych zmian przyzwyczaić, ale z biegiem czasu dostrzegliśmy, że to była dobra decyzja.

WRÓCILI NA WIEŚ

Na początku 2019 roku przeprowadzili się na gospodarstwo. Dość szybko stwierdzili, że muszą je powiększyć i unowocześnić.

— Wybudowałem nową oborę, kupiłem traktor, bo mój tata był jeszcze takim tradycyjnym rolnikiem. Przez wiele lat wszystkie prace na polu wykonywał w konia. Potem kupił mały ciągnik — opowiada pan Jarosław. — Wcześnie zaczął chorować, dlatego w gospodarstwie pomagałem rodzicom już w wieku 14 lat. Szkoła, a potem praca w gospodarstwie. Nawet do wojska nie poszedłem, bo ktoś musiał rodzicom pomagać. Ale naprawdę lubiłem to i dlatego z chęcią wróciłem na gospodarstwo. Rolnictwo stało się moją pasją. Ziemię, zwierzęta trzeba czuć. Żyć tą pracą. Gdy miałem 14 lat sąsiedzi zaczęli kupować do swoich gospodarstw maszyny rolnicze, ciągniki... Patrzyłem na to z zazdrością. Młodego chłopaka ta mechanizacja, ten ryk silników, wielkość tego sprzętu bardzo kręciła. U nas tata wciąż do tego nie mógł się przekonać. Uni-

eprasa.pl cb9da16917

kał kredytów. Pracować wolał w konia. Nasze gospodarstwo rozwijało się zdecydowanie wolniej niż sąsiadów. Ale z perspektywy czasu nie dziwię się tacie, że tak ostrożnie do tego podchodził. Wszystko wymaga czasu. Bywa, że lepiej wolniej, a dokładniej niż z przepychankami i z problemami. Choć ja mam nieco więcej odwagi i próbuję gonić gospodarstwa moich przyjaciół.

Pani Iwona z eleganckiej pracownicy banku zmieniła się w uśmiechniętą panią, która w gumiakach idzie do obory, wsiada na traktor i — jak Irena Kwiatkowska — żadnej pracy się nie boi.

— Lubię naszą wieś. Dzieci, rodzina, gospodarstwo to jest mój największy skarb — zapewnia. — Musiałam się wszystkiego nauczyć. Dziś i traktorem pojadę, i kosiarką na polu popracuję. Nie ma już dla mnie tajemnic. Zimą nawet sama wycinam pryzmy wycinakiem i zawożę do obory. Sami robimy sery, masło, mamy swoje warzywa, wędzimy mięso i robimy kiełbasy. Smakiem naszych produktów zachwycają się wszyscy. Smak i zdrowie. I choć czasem jestem bardzo zmęczona to kiedy siadam na tarasie i biorę kubek ciepłego mleka od naszych krówek to wiem, że tu jest moje miejsce na ziemi. Nie wstydzę się, że rano biegam bez makijażu i w „roboczym ubraniu". Jestem dumna z tego co robimy i jak żyjemy.

Pani Iwona śmieje się, że nie zawsze ma czas ładnie się ubrać i umalować

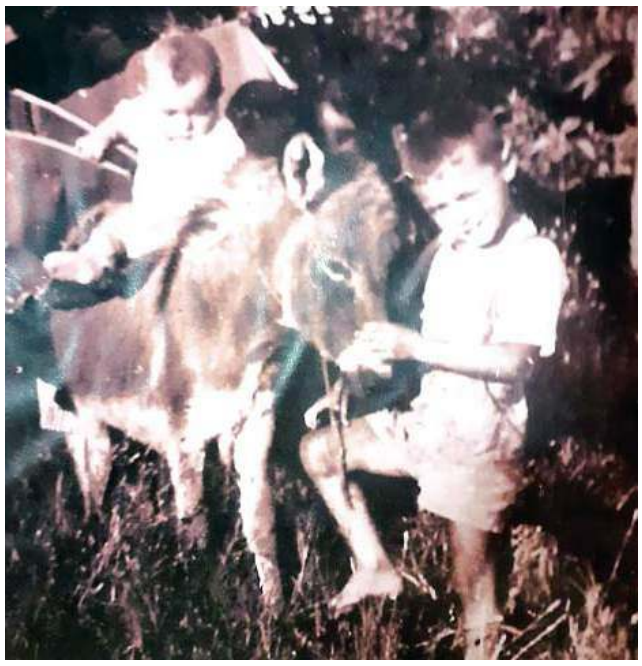

Pan Jarosław już jako dziecko pomagał w gospodarstwie

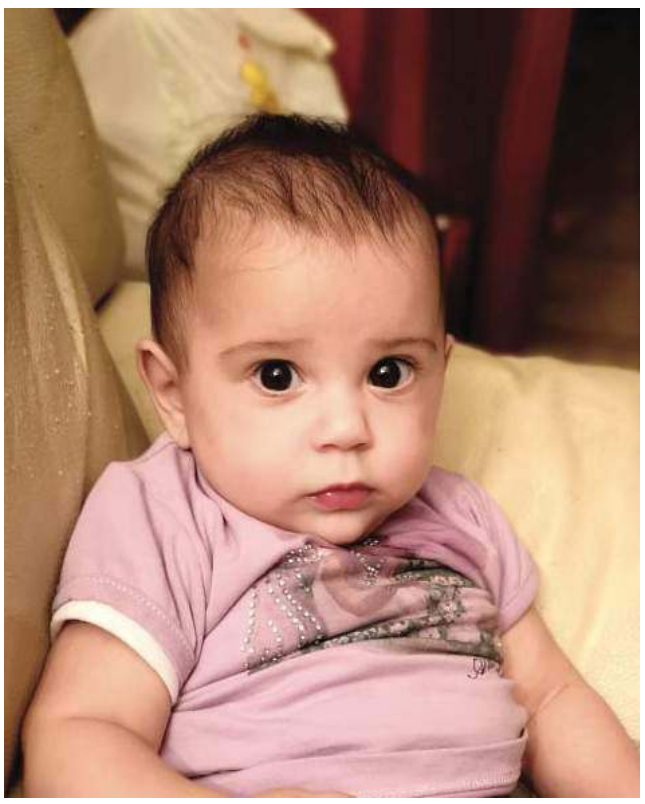

Gaja urodziła się tuż przed 40-tymi urodzinami pani Iwony

PREZENT NA 40 URODZINY

W ubiegłym roku, tuż przed swoimi 40-tymi urodzinami pani Iwona urodziła córeczkę. Jej ciąża była zaskoczeniem, ale cała rodzina ucieszyła się na tę wiadomość. Kiedy na świecie pojawiła się Gaja od razu podbiła serca rodziców, starszych braci i babci.

— Takiej niespodzianki na urodziny się nie spodziewałam — śmieje się pani Iwona. — Do końca nie chciałam znać płci dziecka, a kiedy okazało się, że urodziłam córkę, byłam najszczęśliwszą kobietą na ziemi. Skrycie, na początku małżeństwa marzyłam o córce, jednak urodzili się chłopcy i też kocham ich nad życie. Chłopcy, mąż i teściowa też bardzo ją kochają i czasem to aż się kłócimy, kto ma się nią zajmować. Nasza mała kruszynka podbiła nasze serca. Śmiejemy się, że na nowym miejscu spełniło się nasze marzenie o posiadaniu córeczki.

Pan Jarosław i chłopcy śmieją się, że Gaja będzie rolniczką, bo chętnie zabierają ją na spacery, pokazują zboża, obsiane pola i zapoznają ze zwierzętami gospodarskimi.

— To teraz najważniejsza kobieta w naszym życiu. Pilnujemy ją jak oka w głowie — przyznają zgodnie. — To nieprawdopodobne jak taka mała, śliniąca się istotka może zawrócić w głowie trzem mężczyznom. Bardzo się cieszymy, że pojawiła się w naszej rodzinie, bo wniosła wiele radości.

NIE ZAWSZE JEST ŁATWO

— Rolnik ma ogromne koszty. Sprzęt, nawozy, energia, praca... Jest tego naprawdę mnóstwo. Dochodzą do tego inwestycje, potężne inwestycje, bo bez nich skazalibyśmy się na niebyt. Nowe obory, nowy sprzęt... To naprawdę ogromne kwoty — tłumaczy pan Jarosław. — Większość rolników jedzie na kredytach. Bo nie ma innego wyjścia. Gdy miałem 20 lat, gospodarstwa, które miały 3-5 krów, były w stanie utrzymać rodzinę. Dziś nawet przy 50 krowach jest z tym różnie.

Co jest najtrudniejsze w pracy rolnika?

— Brak czasu. To praca siedem dni w tygodniu. Brakuje tego wolnego weekendu, który ma większości ludzi innych zawodów. A u nas rolników, czy to niedziela, czy inne święto, i tak trzeba iść do pracy. Brakuje tej chwili oddechu — przyznają małżonkowie. — Nakład naszej pracy ma się nijak do wynagrodzenia finansowego. Jeśli ktoś rolników ocenia wyłącznie po dopłatach, czy po tym, ile otrzymują za mleko, to ma bardzo mylny obraz. Rolnicy, aby utrzymać się na powierzchni, muszą bardzo dużo inwestować. Sprzęt, budynki gospodarcze to ogromne pieniądze. A inwestować trzeba niemal każdego roku. Odpracowujemy to przez wiele lat. Dochodzi do tego ogromny stres. Tak naprawdę na wiele czynników nie mamy wpływu. Na przykład na pogodę, która wpływa na wiele rolnych spraw. Susza, czy inny żywioł już niejednego rolnika postawiła na skraju bankructwa. To naprawdę ciężka i stresująca praca. Ale my kochamy to co robimy. Nie wyobrażamy już sobie innego życia. I choć nieraz jest naprawdę ciężko, to każdego dnia wstajemy o 5 rano i ruszamy do naszych zwierząt i w pole.

PRYWATNY RAJ

Małżonkowie swoją przyszłość oczywiście wiążą z rolnictwem. Chcieliby dalej się tym pasjonować, spełniać się jak do tej pory, a nawet bardziej niż dotychczas, jeśli jest i będzie to możliwe. Zdecydowanie w ich marzeniach jest powiększenie gospodarstwa i usprawnienie na tyle, by stał się prywatnym rajem na ziemi... Miejscem, gdzie będą mogli się rozwijać każdego jednego dnia realizując dalsze plany i marzenia oraz gdzie ich dzieci będą się czuły bezpieczne i szczęśliwe.

— Życie to sztuka wyborów. Nie czekajmy na moment, aż życie samo nas doświadczy. Walczmy o swoje marzenia, podejmujmy ryzyko. Warto walczyć o swoje marzenia — przekonują małżonkowie. A na koniec zaznaczają: — Odwaga to nic innego jak siła siedząca w naszej głowie. Po pierwsze, nigdy nie ma odpowiedniego momentu na zmianę. Nie warto też czekać na lepsze jutro, na więcej pieniędzy na koncie, bo życie mija i nawet człowiek nie zauważy, a dalej stoi w miejscu. Kluczem do bycia silnym jest przede wszystkim podjęcie działania. Jesteśmy szczęśliwi, bo mamy wspaniałą rodzinę i realizujemy swoją pasję. Kochamy każdy skrawek naszej ziemi i chcemy żyć w tym naszym gospodarstwie, bo tu czujemy się bezpieczni i spełnieni. Uwielbiamy niedziele, bo wtedy siadamy bez pośpiechu przy wspólnym obiedzie, rozmawiamy, opowiadamy sobie o swoich planach, marzeniach, ale i o tym co nas spotkało. Już w październiku nie będzie pracy na polach, więc będziemy wieczory spędzać przy kominku. Uwielbiam ten czas spędzony z najbliższymi. Kiedy patrzymy na uśmiechnięte twarze naszych dzieci, to wiemy, że podjęliśmy najlepszą decyzję. Tu jest nasze miejsce, nasz dom!

JOANNA KARZYŃSKA

Małżonkowie sami produkują kiełbasy, przetwory, sery, masło i mają ekologiczne warzywa

eprasa.pl cb9da16917

PERMAKULTURA W OGRODZIE

Powrót do natury, korzystanie z doświadczeń, sięganie po rzeczy proste to współczesny rozwój, który świadczy o mądrości istnienia. Michał Łapiński w Kaczym Bagnie pokazuje, że permakultura to coś więcej niż eko.

Fot. Alina Laskowska

Permakultura w ogrodzie to hasło pojawiające się w przestrzeni internetu zasługujące na bliższe poznanie. Aby móc zrozumieć tę definicję, zaglądamy do świata Michała Łapińskiego w Kaczym Bagnie. Permakultura to jest permanentna kultura od słowa „perma", czyli proces ciągły, nieustanny, dogłębny. Kultura dotyczy wszystkiego, co nas otacza, czyli to, co jemy, gdzie mieszkamy, jak żyjemy, jak oddychamy, czym oddychamy i jaką energią się otaczamy.

— Według permakultury jeśli coś komuś szkodzi, to ja się z tego wycofuję, staram się robić rzeczy, które służą ludziom, służą dobru — opowiada Michał Łapiński. — Jeśli uprawiamy agroturystykę jak w Kaczym Bagnie, to nasz ośrodek ma służyć rozwojowi młodzieży, nauczycieli, wszystkich osób, które u nas się pojawią. Ośrodek też karmi swoich gości, stosujemy dietę wegańską, wegetariańską, ograniczamy maksymalnie ilość mięsa, ponieważ mięso jest obarczone dużym śladem węglowym. Żeby wyprodukować kilogram mięsa, trzeba zużyć bardzo dużo roślin, wody, energii, prądu, ropy. Nie jestem przeciwnikiem mięsa i nie chce robić rewolucji. Chcę zauważyć, że ludzie mają wybór; schabowego nie trzeba codziennie jeść — uważa nasz rozmówca.

Michał Łapiński mądrze obala mit, że ludzie od zawsze jedli mięso. Tłumaczy, że mięso kiedyś jadano na dworach, w pałacach, bo tam mieli lasy, a chłopom i rolnikom nie wolno było polować w lesie. Chłopi jedli ziemniaki, warzywa i owoce. Zwierzęta hodowlane były zbyt cenne i zabijane były od święta... Permakultura daje alternatywę, różnorodność, pokazuje, co ludziom służy.

— W naszym ośrodku robimy posiłki: zupy są bez mięsa, warzywa mają w sobie dużo tłuszczu. Mieliśmy rosół na pieczonych warzywach. Ktoś, kto zjada klasyczny rosół, nie zauważyłby różnicy — opowiada pan Michał.

Gdy już wiemy, o co z tą permakulturą chodzi, czas na podróż do ogródka, w którym człowiek jest najmniej potrzebny. Ale oprócz wszystkich organizmów w nim bytujących, człowiek też z niego korzysta. Ogród w Kaczym Bagnie wciąż się powiększa, daje plony, które stanowią podstawę kuchni w ośrodku. Pozostałe warzywa i inne potrzebne składniki kupowane są od sąsiadów, od gospodarza, ze sprawdzonego gospodarstwa „tuż obok", od lokalnych rolników. Wracając do gotowania, w procesie tym powstaje mnóstwo odpadów organicznych. To nie są śmieci bio, które wrzucamy do brązowych pojemników. To cenne produkty do otrzymywania kolejnych. W Kaczym Bagnie nic się nie marnuje!

— Mamy kurnik, tzw. eggmobile, w którym są 23 kurki i 3 koguciki. One zjadają obierki, odpadki z kuchni. Produkują jajka i obornik, który wykorzystywany jest na grządkach. Przekładamy ten obornik liśćmi, zrębką, tekturą i kompostem i robimy w ten sposób wały kompostowe — opowiada Michał Łapiński.

Na wałach uprawiane są rośliny w tzw. triadzie.

— Masę organiczną przykrywamy ziemią. Dzięki temu ona się kompostuje i mamy taki właśnie wał. Uprawa wygląda tak, że sadzimy kukurydzę, pod tym uprawia się fasolę, a na dole dynie lub cukinie i inne rośliny okopowe. Dlaczego tak? Rośliny wzajemnie się wspierają. Kukurydza rośnie wysoko, jest tyczką dla fasoli. Fasola, roślina strączkowa, która ściąga wolny azot z powietrza i wprowadza go do gleby przy pomocy symbiozy z bakteriami brodawkowymi, które ma na korzeniach. A kukurydza bardzo lubi azot, cukinie i dynie także. Dynia zacienia wał kompostowy swoimi szerokimi liśćmi, zapobiegając wysychaniu. Tym samym wał nie traci wody, nie ma potrzeby podlewania go. Uprawa grządek permakulturowych powoduje, że ingerencja człowieka nie jest potrzebna. Rośliny wspierają się wzajemnie — wyjaśnia pan Michał.

Patrząc na wały w Kaczym Bagnie, można uznać, że panuje tam nieład, a nawet bałagan, bo na grządkach widać... kawałki kartonu! Wał składa się z warstw tektury, drewna, obornika, liści i ziemi kompostowej. To wszystko zasypuje się warstwą żyznej ziemi i posypuje zrębką, czyli pokruszonym drewnem. Tektura to bardzo potrzebny element i jego obecność wcale nie oznacza, że jest bałagan. Otóż tektura jest celulozą, która jest bardzo łatwo przyswajalna przez dżdżownice. One z celulozy robią jajeczka.

— Dżdżownica na wiosnę przebywa w dolnych partiach gleby. Im cieplej na zewnątrz, tym wyżej wychodzi do góry. Bierze trochę celulozy z tektury, schodził na dół i składa jajeczka. I tak wędruje góra – dół. Te wędrówki powodują, że gleba jest cały czas drylowana, perforowana. Jeśli w takiej glebie posadzimy jakąkolwiek roślinę, to ona w tych kanałach rozbuduje swój system korzeniowy, dzięki czemu rośliny te bardzo szybko będą owocować. Plony są duże, a dobrze rozbudowany system korzeniowy powoduje, że nie trzeba zbyt wiele podlewać — tłumaczy pan Michał. — Czasami wał obkładamy kartonami, dzięki czemu nie wyrastają chwasty. Usytuowanie wałów względem słońca także nie jest przypadkowe. Ważnym elementem takiego wału, szczególnie wiosną i latem, są kwiaty, które ściągają zapylacze. Ogródek permakulturowy w pełnym rozkwicie to jest coś niesamowitego — uważa Michał Łapiński.

Ogródek permakulturowy to nie jest przestrzeń oczywista, gdzie każde warzywo ma swoją określoną grządkę. To przemyślany nieład, ale przecież w przyrodzie dokładnie tak jest. Można się zachwycić! Nigdzie tak wyjątkowo nie pachnie mięta! Trudno opisać obłędny smak pomidorów. Michał Łapiński, oprowadzając po wałach, częstuje się pokrzywą, zajadając ją jak najlepszy smakołyk.

Tuż obok wałów spacerują kury. Ich mobilny kurnik stoi w miejscu, które niebawem będzie kolejnym wałem. Wymaga to czasu, aby kury zrobiły co swoje, przygotowując glebę do powitania kolejnych roślin. Kury dalej będą odwdzięczać się jajkami i najlepszej jakości obornikiem, skubiąc trawę w kolejnym miejscu na pięknej łące w Kaczym Bagnie.

Uprawa permakulturowa to krok dalej niż ogrodnictwo ekologiczne. To korzystanie z naturalnego cyklu życia: jeśli pozwolimy naturze działać, to świetnie sobie poradzi. Permakultura to sposób myślenia, a w wykonaniu Michała Łapińskiego to całościowe spojrzenie na świat, działanie ze zrozumieniem i dojrzałością. Postawa będąca sama w sobie bezcenną lekcją. Nie podcinajmy sobie gałęzi, na której siedzimy, pozwólmy jej rosnąć, a będzie jej więcej... dla nas.

ALINA LASKOWSKA

eprasa.pl cb9da16917

KOPERNIK DO „CZECH" RAZY SZTUKA

Nie mam nic do Czechów, fajni ludzie. Jednak po piłkarskich meczach w ramach eliminacji do mistrzostw Europy 2024, przypomnę, w pierwszym meczu było 1:3, w tym 0:2 już po niecałych trzech minutach, w drugim padł remis 1:1, eliminujący nas z bezpośredniego awansu. Trzeba więc jednak trochę dać im do pieca.

Mam kilka walorów czeskich (czechosłowackich) związanych z Mikołajem Kopernikiem, ale w trzech przypadkach coś jest nie tak. Stąd lekko ironiczny tytuł „Do czech razy sztuka".

1. Czechosłowacja, państwo funkcjonujące w latach 1945-1992, w 1973 roku wydała serię pięciu znaczków poświęconych podbojowi Kosmosu. Na jednym z nich, o nominale 2 koron zamieszczono współczesny portret Kopernika, przedziwny, szczególnie gdy spojrzymy na stempel oraz sputnik Interkosmos 9 – Copernicus 500. Projektant znaczka N. Ondracek na górze z prawej strony umieścił w charakterystycznym dla owych czasów, internacjonalistycznym duchu, napis o przyjaźni radziecko-polskiej: SSSR-Polsko, CCCP-Polska.

Gdy jednak spojrzymy na całą serię, to widzimy, że uczczono też współpracę CCCP z CSRR i DDR (30 halerzy), z Francją (60 halerzy), z Indiami (1 korona) i z USA (5 koron). I jeszcze jedno. Proszę się przypatrzeć znaczkowi o nominale 1 korony. Czyż nie jest to widok postaci coś kombinującej z podłączeniem czegoś do gwiazdy?, ale odwrócony „do góry nogami"?

Jak znaczek zobaczymy odwrócony, widać prawidłowy obraz – to kobieta trzymająca coś w jednej ręce i wskazująca środek gwiazdy drugą ręką. Ciekawi mnie, kto się pomylił? – projektant czy drukarnia?

Ale to jeszcze nie koniec. Przedziwnie ułożone są też ręce – skąd wychodzi lewa ręka?, wyraźnie jest spod prawej piersi! (ma się te oko).

Ale miało być o znaczkach i o Koperniku...

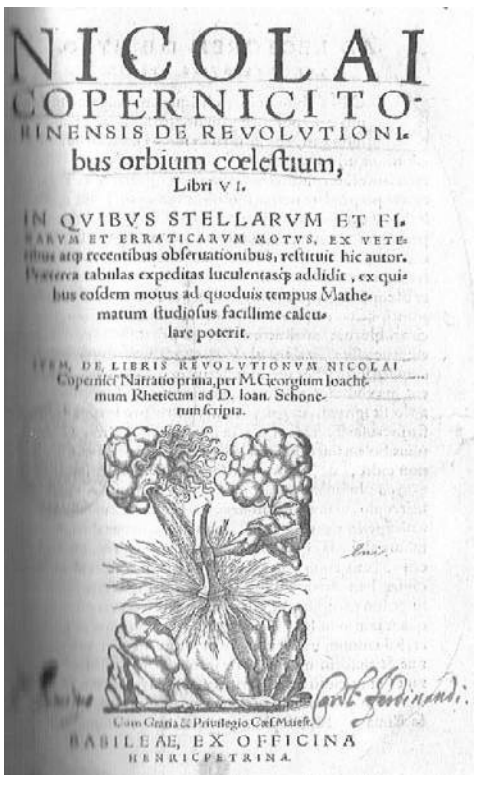
NICOLAI
COPERNICI TO-
RINENSIS DE REVOLVTIONI-
bus orbium cœlestium,
Libri VI.
IN QVIBVS STELLARVM ET FI-
XARVM ET ERRATICARVM MOTVS, EX VETE-
ribus atq; recentibus obseruationibus, restituit hic autor.
Præterea tabulas expeditas luculentasq; addidit, ex qui-
bus eosdem motus ad quoduis tempus Mathe-
matum studiosus facillime calcu-
lare poterit.
ITEM, DE LIBRIS REVOLVTIONVM NICOLAI
Copernici Narratio prima, per M. Georgium Ioachi-
mum Rheticum ad D. Ioan. Schone-
rum scripta.
Cum Gratia & Priuilegio Cæs. Maiest.
BASILEAE, EX OFFICINA
HENRICPETRINA.

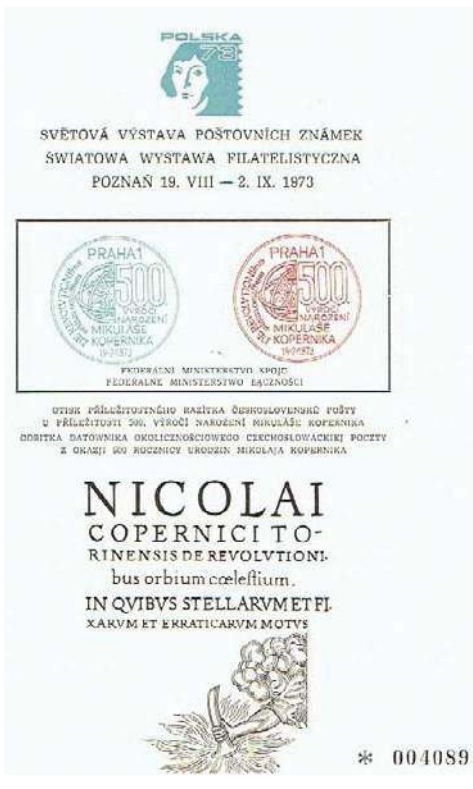
POLSKA
SVĚTOVÁ VÝSTAVA POŠTOVNÍCH ZNÁMEK
ŚWIATOWA WYSTAWA FILATELISTYCZNA
POZNAŃ 19. VIII — 2. IX. 1973
PRAHA 1
500
FEDERÁLNÍ MINISTERSTVO SPOJŮ
FEDERALNE MINISTERSTWO ŁĄCZNOŚCI
NICOLAI
COPERNICI TO-
RINENSIS DE REVOLVTIONI-
bus orbium cœlestium.
IN QVIBVS STELLARVM ET FI-
XARVM ET ERRATICARVM MOTVS
* 004089

2. Czechosłowackie Ministerstwo Łączności z okazji Światowej Wystawy Filatelistycznej, która odbyła się w dniach 19.08-2.09.1973 r. wydało pamiątkowy druk w nakładzie 5 tys. numerowanych egzemplarzy, na którym umieszczono w dwóch kolorach – niebieskim i czerwonym odbitkę datownika okolicznościowego Czechosłowackiej Poczty z okazji 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Na dole druku umieszczono fragment karty tytułowej drugiego wydania De Revolutionibus, wydrukowanego w Bazylei w 1566 roku.

Zastanawia jedynie, że w oryginale ręka trzyma trzonek oskardu czy kilofa, którym rozbijane są skały, w czechosłowackim wydaniu ręka trzyma bezpośrednio jakiś przedmiot, przypominający bardziej tłuczek.

Ale przecież to drobiazg, kto by na to zwracał uwagę (ja zwracam).

3. Kopernik został upamiętniony, już przez Republikę Czeską, w lutym 2023 r., kiedy to wydano znaczek z okazji 550. rocznicy jego urodzin. Kolejne kuriozum. Układ Słoneczny składa się ze Słońca i... czterech planet! Projektant znaczka Jindrich Ulrich z niewiadomych powodów pominął Jowisz, Saturn oraz Uran i Neptun. Na stronie Poczty Czeskiej zapisano, że jest to: The design is an interesting combination of a realistic portrait with a graphic representation of the Copernican system.

Czegoś tu nie rozumiem – Kopernik poświęcił pół życia na swoje odkrycia, mówi się przecież o „Przewrocie kopernikańskim", a tu z wrodzoną sobie dezynwolturą J. Ulrich wprowadza jakieś novum, jakąś „graficzną reprezentację systemu kopernikańskiego".

Mikuláš Koperník zaprotestowałby przeciw takiemu przedstawianiu jego systemu. Dołączam się do tego protestu i poproszę Czeską Pocztę w swoim i Mikołaja imieniu, o wyjaśnienie.

4. Na plus Poczty Czechosłowackiej trzeba zapisać, wspólne z Pocztą Polską upamiętnienie w czerwcu 1973 r. Polsko-czechosłowackiej wystawy filatelistycznej „Kraków 73". Z tej okazji stosowany był stempel pocztowy, na rysunku, którego przedstawiono widok Wawelu w Krakowie i Hradczany w Pradze. Wydana została też okolicznościowa koperta, na której umieszczony został drzeworyt z druku krakowskiego z XVI w. przedstawiający sferę armilarną oraz dwóch uczonych astronomów. Przepiękne walory.

5. Ciekawym walorem jest list wysłany do Czechosłowacji 31 maja 1973 r. z Gostynina w ramach Poczty Dyliżansowej, przypomnę zorganizowanej przez olsztyńskich filatelistów na trasie Olsztyn-Kraków dla upamiętnienia 500. rocznicy urodzin Mikołaja.

KAZIMIERZ WOSIEK

To kolejny tekst z serii „Kazimierz Wosiek na tropie wizerunku Mikołaja Kopernika", w którym pokazujemy filatelistyczne oblicza naszego astronoma.

eprasa.pl cb9da16917

14 GRUDNIA

Balet „Kopciuszek" Kiev Ballet Alexander Stoyanov

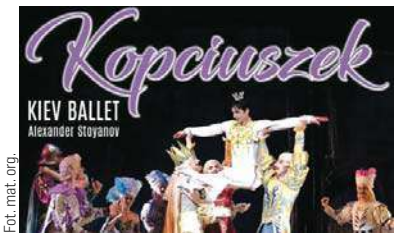

Fot. mat. org.

Olsztyn
Przepiękna bajka Charles`a Perraulta opowiada o skromności i pysze, o dobru i złu, o nagrodzie i karze. Jest to opowieść o ubogiej dziewczynie zwanej Kopciuszkiem, prześladowanej przez macochę i złośliwe siostry przyrodnie. Macocha wraz z córkami pojechała na wystawny bal do pałacu królewskiego. Zjawia się tam również odrzucona przez rodzinę Kopciuszek, która tuż po północy w pośpiechu opuszcza pałac gubiąc przy tym pantofelek. Książę ze znalezionym pantofelkiem jeździ po Królestwie szukając właścicielki i odnajduje ją w domu Macochy. Ku wielkiemu niezadowoleniu sióstr, pantofelek pasuje na nogę Kopciuszka – to szczęśliwy finał bajki. Balet „Kopciuszek" w wykonaniu artystów Baletu Kijowskiego pod dyrekcją Alexandra Stoyanova ujmuje widzów wielkim kunsztem tanecznym, umiejętnością przekazywania emocji i budowania bajkowego klimatu, który na długo zostaje w sercach widzów, tych najmłodszych i tych dorosłych.
19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.
Fot. mat. org.

14 GRUDNIA

Gimnastyka umysłu z niemieckim

Olsztyn
Bezpłatne zajęcia dla seniorów: język niemiecki od podstaw, ciekawostki i prezentacje o kulturze Niemiec, gry językowe, techniki pamięciowe, gimnastyka umysłu i poprawa pamięci.
Godz. 11.00, Stary Ratusz WBP (pokój z widokiem, II piętro), ul. Stare Miasto 33.

14 GRUDNIA

Warsztaty Bałtyjskie – Rzecz o koniach Prusów

Olsztyn
Wykład mgr inż. Pawła Szyszko dotyczył będzie mało znanej problematyki koni zwanych niegdyś schweiken. Mianem tym określano wyhodowane przez Prusów silne pruskie kuce. Były to konie, które potem poddawano uszlachetniającym krzyżówkom, w celu połączenia pożądanych cech konia prymitywnego z szybkością oraz wzrostem koni pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej.
W 1732 roku założona została przez Friedricha Wilhelma I Królewska Stadnina koni w miejscowości Trakehnen (obecnie Jasnaja Polana), skąd wzięła się nazwa tej bardzo znanej i cenionej rasy. W październiku 1944 r. stadnina ewakuowana została na zachód. Można zatem przyjąć, że w każdym koniu rasy trakeńskiej znajduje się również dna pruskich schweiken.
Godz. 17.00, Muzeum Warmii i Mazur, ul. Zamkowa 2.

15 GRUDNIA

Swing, swing, swing...

Fot. mat. org.

Olsztyn
Wystąpią:
» Wojciech Myrczek, Patrycja Kunert – śpiew
» Orkiestra Jazzowa Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej – kierownictwo muzyczne Bartosz Smorągiewicz
» Janusz Ciepliński – prowadzenie koncertu
W programie najsłynniejsze standardy muzyki swingowej m.in.: In The Mood – Glenn Miller; Strangers In The Night – Bert Kaempfert (wykonywany przez Franka Sinatrę); St. Louis Blues – W. C. Handy(wykonywany przez Nat „King" Cole); Just One Of Those Things – Cole Porter – (wykonywany przez Nat „King" Cole), Cheek To Cheek – Irving Berlin; Feeling Good – Anthony Newley and Leslie Bricusse (wykonywany przez Nina Simone); Chattanooga Choo Choo – Glenn Miller.
19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

15 GRUDNIA

Jarmark Bożonarodzeniowy (dzień I)

Olsztyn
Program:
15.00 Start Wydarzenia
15.00-20.00 Tworzenie rzeźb lodowych przez uczniów Liceum » Plastycznego w Olsztynie
15.00-17.15 Występy artystyczne (występy wokalne, pokazy taneczne)
17.15-17.30 Dobro masz w sobie - spotkanie z RCKiK
17.30-17.45 Święta tuż, tuż - spotkanie ze świętami Bożego Narodzenia na Warmii
17.45-18.15 Jasełka SP13
18.15-18.45 Występ Chóru Apasjonata - pastorałki, kolędy
18.45-19.00 Oficjalne otwarcie jarmarku, powitanie warmińskiego Mikołaja
19.00-19.30 Animacje z warmińskim Mikołajem
19.30-20.30 Magdalena Bobel - koncert przez fale radiowe, czyli największe hity radiowe
20.00 Awangardowe Kino Świąteczne - Restauracja Plankton
20.30-21.30 Zespół Let`s Dance - koncert przez fale radiowe, czyli największe hity radiowe
Godz. 15.00, Przy Centrum Rekreacyjno-Sportowe Ukiel, ul. Kapitańska 23.

15 GRUDNIA

Kolędowanie

Fot. mat. org.

Dywity
Przedświąteczne spotkanie z kolędą
W programie:
— Występ zespołu wokalnego Cantemus
— Kolędowanie po warmińsku w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej w Dywitach
— Występ uczniów Szkoły Muzycznej w Dywitach
— Wspólne kolędowanie
— Poczęstunek
Godz. 17.00, Sala GOK w Dywitach.

15 GRUDNIA

CEiIK Koncertowo: Daria ze Śląska

Fot. mat. org.

Olsztyn
Daria ze Śląska to nowa twarz na polskiej scenie muzycznej, która w bardzo krótkim czasie zdobyła wielką popularność. Piosenki Darii są pełne wrażliwości, szczerości i wyjątkowego nastroju. Daria ze Śląska, a dokładniej Daria Ryczek-Zając, pochodzi z Katowic. Zadebiutowała w 2022 roku. Po ciepłym przyjęciu przez słuchaczy i krytykę wystąpiła gościnnie na trasie „Holiday Tour" Korteza, podczas której zagrała swoje pierwsze koncerty przed większą publicznością.
Godz. 19.00, Aula im. A. Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

15 GRUDNIA

Otwarcie wystawy „Jazz w anegdocie"

Fot. mat. org.

Olsztyn
Wystawa „JAZZ w ANEGDOCIE" to fascynująca podróż do świata jazzu ukazana w niezwykle oryginalny sposób. Ekspozycja ta składa się z 40 prac plastycznych: fotografii Andrzeja Rumianowskiego oraz grafik Julii Rumianowskiej okraszonych humorystycznymi anegdotami opowiedzianymi przez samych artystów. Dzięki temu ta wystawa to unikalne połączenie sztuki wizualnej i opowieści z kuluarów jazzowych scen. Warto dodać, że premiera tego wydarzenia miała miejsce 19 maja 2018 roku podczas Nocy Muzeów w warszawskim Zamku Królewskim, co podkreśla jej wyjątkowy charakter.
Każda z 40 plansz to osobna opowieść przedstawiona za pomocą aparatu fotograficznego i opisu często zabawnej historii, przetłumaczone na język angielski przez Marka Shepherda. To sprawia, że wystawa staje się przystępna zarówno lokalnych melomanów, jak i międzynarodowej publiczności.
Godz. 18.00, FilARTmonia FWM, ul. Głowackiego 1.

16 GRUDNIA

Warsztaty fotograficzne PORUSZENIE

Fot. mat. org.

Olsztyn
Interesujesz się fotografią? Nie może Cię zabraknąć na tym wyjątkowym wydarzeniu! Warsztaty fotograficzne PORUSZENIE organizowane wraz z Gdyńską Szkołą Filmową.
Podczas dwudniowych zajęć uczestnicy poznają tajniki fotografowania w studiu w świetle błyskowym i ciągłym.
Godz. 8.00, Centrum Szkoleń Branżowych ZDZ w Olsztynie, ul. Lubelska 33c.

16 GRUDNIA

Zapamiętani - Teatr Kloszart

Fot. mat. org.

Olsztyn
"Zapamiętani: W poszukiwaniu skarbu Białobrodego Lwa" to opowieść o przygodach Nadziei Niezapominalskiej. Króliczki z wielkim marzeniem i równie wielkim problemem. „Zapamiętani" to barwna, pełna emocji bajka teatralna, która porusza serca zarówno dzieci, jak i dorosłych. Przeplatając elementy magii, humoru i nauki życiowej, przedstawienie ukazuje, że czasem najważniejsze skarby kryją się nie w zapamiętanych słowach, ale w niezapomnianych chwilach, które tworzymy razem z innymi.Podczas tego magicznego spektaklu, widzowie będą świadkami transformacji postaci, odkrywania nowych, głębokich przyjaźni i przełamywania uprzedzeń. „Zapamiętani" to nie tylko opowieść o poszukiwaniu tajemniczego owocu, ale także o poszukiwaniu samego siebie i odważnym podążaniu za marzeniami.
Godz. 13.00, Aula Teatralna im. Profesora Bohdana Głuszczaka w Centrum Nauk Humanistycznych, ul. Kurta Obitza 1.

16 GRUDNIA

Teatralne spotkanie z Mikołajem Kopernikiem

Fot. mat. org.

Stębark
Muzeum Bitwy pod Grunwaldem zaprasza na teatralne spotkanie z Mikołajem Kopernikiem „Podróż dookoła słońca" w wykonaniu aktorów Teatru „La Lola" – Jolantę Mrotek– Grudzińską oraz twórcę licznych bajek i wierszowanych przedstawień teatralnych Jarosława Gmitrzuka. Wspaniała, zabawna historia życia wielkiego astronoma, napisana wierszem w mistrzowski sposób opowiada o podróży w czasie dr Wenuseckiej, nauczycielki z Polski i słynnego średniowiecznego maga i astrologa. Za pomocą czarodziejskiej księgi przenoszą się w czasie. Śledzą losy naszego słynnego astronoma od urodzenia aż do chwili napisania swojego rewolucyjnego i epokowego dzieła „O obrotach sfer niebieskich".
Godz. 12.00, Muzeum Bitwy pod Grunwaldem, Stębark 70a.

eprasa.pl cb9da16917

Krzyżówka klasyczna z hasłem

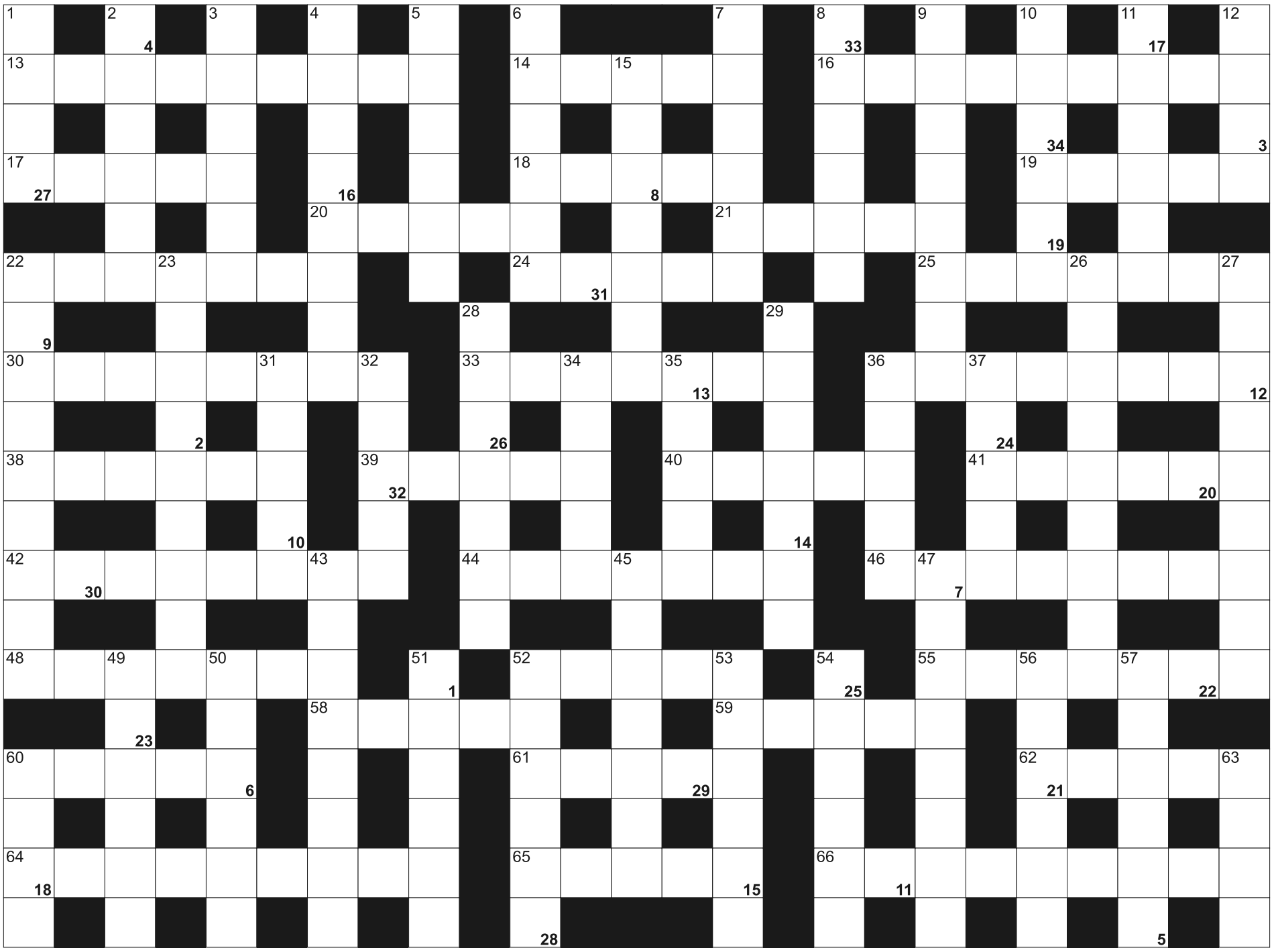

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17		18	19		20	21	22
23	24	25	26		27	28	29	30	31	32	33	34												

POZIOMO: 13) burzenie budynków; 14) błyskawiczne lub z komnatami; 16) słynna powieść Heleny Mniszkówny; 17) płynie przez Rzym; 18) dzieło kartografów; 19) z iksem w równaniu; 20) Tomasz z "Ludzi bezdomnych" Żeromskiego; 21) duże, czarne ptaki; 22) surowiec na koszyki; 24) producent zup w proszku; 25) manneczka łękowata inaczej; 30) po październiku; 33) ozdobna grządka kwiatowa; 36) pociągi bez pasażerów; 38) nimfa, żona Numy Pompiliusza; 39) graniczy z Algierią, Libią i Czadem; 40) dwie w tytule powieści Tolkiena; 41) doktor z powieści Borisa Pasternaka; 42) przedmiot na scenie; 44) tkanina miła w dotyku; 46) okrętowy lub lekcyjny; 48) najmniejsza jednostka taktyczna artylerii; 52) rośliny lecznicze; 55) kanał żeglugowy na Mierzei Wiślanej; 58) waluta Erytrei; 59) wał pod torami; 60) pospólstwo, plebejusze; 61) "**...** z Lammermooru", opera Donizettiego; 62) skowronek zwyczajny krócej; 64) urządzenie do badania pojemności płuc; 65) potocznie o kościach; 66) oddział szpitalny z salami operacyjnymi.

PIONOWO: 1) kulki do broni myśliwskiej; 2) jaź amurski inaczej; 3) kokosowe do ciast; 4) dawna wyprawa krzyżowa; 5) rzeka w Damaszku; 6) ślad po zagojonej ranie; 7) klapa, niepowodzenie; 8) największa wyspa w archipelagu Kuryli; 9) w pysku konia, rodzaj kiełzna; 10) pośpieszny na szynach; 11) Kamala, wiceprezydent USA; 12) maszynowy lub krajobrazowy; 15) Ratajczak, Miss Polonia 2005; 22) "Konrad **...**" Adama Mickiewicza; 23) częsty błąd w tekście; 26) chowanie, maskowanie; 27) inaczej wiatrowskaz; 28) najwyższy szczyt Słowenii; 29) Willem, odkrył Spitsbergen; 31) szop czyścioch; 32) pączek jak oponka; 34) Jelcyn, poprzednik Putina; 35) Julian, autor "Lokomotywy"; 36) kierunek w sztuce, tendencja; 37) zajmuje się nimi odonatologia; 43) czarodziejka, ukochana Wiedźmina; 45) przysposobienie dziecka; 47) potoczne określenie sterowca; 49) dawna nazwa Hiszpanii; 50) ciągły hałas, łomot; 51) skąpiec, dusigrosz; 52) pracownicy statku lub sklepu; 53) stolica Czukockiego Okręgu Autonomicznego; 54) zjadane przez biedronki; 56) stawiany oskarżonemu; 57) mniej niż przyjaciel; 60) waluta Argentyny; 63) jadalny morski skorupiak.

SUDOKU

8			7	5			1	4
	1	2			9			6
	5			6		7	8	
		5		2			6	7
			5			4		8
		6		9				
3	7				5	6		
5	4			7			3	9
				3		8		

010

		1		9	2			
2		8	6	7			9	
				5	8			
		6	7			3	1	
9		5					2	
		7		6			8	
1	5			8			7	
			5		7	6		1
6			2		9	4		8

011

3		2	5	9				
	9			6	3			
				4	7	1		
		1	9				2	7
			6			3		
4	8		3				1	5
						2		8
8	4						5	
	5	3	4	8				1

012

eprasa.pl cb9da16917

MIKOŁAJKI W SZYNAKA MEBLE

Dziesiątego grudnia Pałac Mortęgi Hotel & SPA przemienił się w urocze, świąteczne królestwo Świętego Mikołaja dzięki Grupie Meblowej Szynaka, która tradycyjnie zorganizowała wyjątkowe spotkanie z Mikołajem dla dzieci pracowników. Szynaka Meble, jako jedyna firma w regionie, przygotowała spotkanie z Mikołajem na tak dużą skalę, zapewniając mnóstwo atrakcji i świetną zabawę dla dzieci i dorosłych.

Jeden z pracowników, Pan Adam z PPUHiE Szynaka z Lubawy, wyraził swoją radość z imprezy, wspominając własne dziecięce lata, gdy brał udział w podobnych wydarzeniach organizowanych przez firmę Szynaka, w której pracował jego ojciec. Cieszył się, że tradycja jest kultywowana. Teraz, będąc sam ojcem, przyprowadził swoje dzieci miały okazję doświadczyć wspaniałej zabawy.

Pani Małgorzata, żona pracownika Szynaka Interline z Nowego Miasta Lubawskiego, zaznaczyła, że przez ich dzieci coroczne mikołajki organizowane przez firmę są z niecierpliwością oczekiwane, ponieważ dzieci kojarzą je wyłącznie z wyjątkową, świetną zabawą. To dla nich wydarzenie, na które czekają przez cały rok, mając pewność, że będzie pełne radości i ciekawych atrakcji i niespodzianek.

Uczestnicy wydarzenia nie kryli swojego zachwytu dla magicznej zimowej scenerii oraz uroczystej świątecznej muzyki, która doskonale oddawała wyjątkowy charakter Pałacu Mortęgi Hotel & SPA. Muzyka ta nie tylko tworzyła niepowtarzalną atmosferę, ale również podkreślała wyjątkowość tego miejsca, dodając mu dodatkowego blasku i wyjątkowego klimatu Świąt Bożego Narodzenia.

Podczas mikołajek nie brakowało różnorodnych zajęć i atrakcji dla dzieci. Dla uczestników przygotowano bogaty wachlarz aktywności: zabaw, konkursów i warsztatów plastycznych. Dzieci miały także okazję podziwiać pokazy iluzjonisty oraz wykazać się kreatywnością, tworząc własnoręcznie świąteczne ozdoby, takie jak stroiki, bombki, zapachowe świeczki czy choinkowe dekoracje. Każde z tych dzieł sztuki było owocem ich własnej pracy i mogły zabrać je do domu jako pamiątkę tego wyjątkowego wydarzenia lub udekorować choinkę, która później stanęła w biurowcu głównej siedziby firmy.

Wydarzeniem, które wzbudziło szczególne zainteresowanie, był zorganizowany przez firmę Szynaka Meble konkurs Mikołajkowy Mam Talent. Dzieci miały w nim okazję zaprezentować swoje zdolności taneczne, wokalne oraz akrobatyczne, za co otrzymywały różnorodne upominki od Mikołaja.

Specjalnym i wyczekiwanym gościem wieczoru był Święty Mikołaj, który obdarował wszystkie dzieci atrakcyjnymi prezentami. Prawie 1500 pociech otrzymało specjalnie przygotowane paczki świąteczne. Najmłodsze dzieci otrzymały zestawy gier edukacyjnych, puzzle 3D, zabawki oraz słodkości. Starsze dzieci, oprócz worka pełnego słodyczy, zostały obdarowane kartami upominkowymi do sklepów Empik.

Prezesi Alina i Jan Szynaka wyrazili zadowolenie z dużego zainteresowania tegorocznymi mikołajkami ze strony pracowników, uznając je za sukces organizacyjny. Podkreślili, że tego typu wydarzenia odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu więzi w firmie oraz stanowią wyraz wdzięczności dla pracowników za ich wysiłek i zaangażowanie.

Wszyscy zgromadzeni, zarówno dorośli, jak i dzieci, świetnie bawili się podczas tego magicznego wydarzenia, które na długo pozostanie w ich pamięci. Święty Mikołaj zapewnił wszystkich zgromadzonych, że za rok z radością znów powróci, by cieszyć się razem z nimi magiczną atmosferą świąt.

eprasa.pl cb9da16917

ZWIERZĘTA

sprzedam

BYDŁO DO CHOWU. TEL.89-766-22-61

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

MIESZKANIE pow. 48,50m2, parter, centrum Węgorzewa, 6 tys/m2, 606-759-210

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

AUTO-MOTO

sprzedam

HYUNDAI IX35 benzyna +LPG 2 l z 2012 r. 230 tys, 49500zł, 606-759-210

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras. Tartak Żarnowo k. Augustowa, tel. 693-491-205.

ROLNICTWO

maszyny rolnicze

KUPIĘ ciągniki maszyny rolnicze 724-301-417

GAZETA OLSZTYŃSKA reklama@gazetaolsztynska.pl tel. 885 998 201

mp-xxpo-7491-nmcb-M

380-31419opb1-b-M

Szanownej Pani

Asi Romanowskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia w trudnych chwilach po stracie

Męża, Ryszarda Stankiewicza

składa Anna Urniaż

231423opb1-a-M

Pani **Ewie Bryckiej**

wyrazy wsparcia i otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrekcja i Współpracownicy z Wojewódzkiego Zespołu Lecznictwa Psychiatrycznego w Olsztynie

231023opb1-a-M

Małgorzacie Kańczykowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

Przyjmij nasze najszczersze kondolencje.

Koledzy i Koleżanki z Oddziału Otolaryngologicznego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie

230923opb1-a-M

Koleżance **Hannie Winkel**

wyrazy szczerego współczucia, otuchy i wsparcia duchowego w trudnym czasie po śmierci

Mamy

składają Kuratorzy Okręgowi, Kuratorzy Rodzinni i Karni oraz Pracownicy Sekretariatu Zespołów Kuratorskiej Służby Sądowej w Olsztynie

230823opb1-a-M

Annie Fiertek

oraz **Jej Rodzinie**

najszczersze wyrazy współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy w trudnych chwilach z powodu śmierci

Teścia

składają koleżanki i koledzy z pracy

230223opb1-a-M

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Taty

Komendanta Powiatowego Policji w Bartoszycach

insp.

Przemysława Fiertka

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy

składa
Burmistrz Bisztynka Marek Dominiak

16423lwzb-a -P

Wigilia u rodziców. Paweł czyta Ewangelię

25 grudnia 2023 r. o godz. 8.00 zostanie odprawiona Msza Święta w kościele św. Jakuba przy ul. Staszica w Olsztynie

za zmarłych

ś. † p.

Pawła Zantkiewicza

(2. rocznica śmierci)

Janusza Zantkiewicza

(12. rocznica śmierci)

Jolantę Zantkiewicz

(24. rocznica śmierci)

Michała Piłata

(2. rocznica śmierci).

Bardzo proszę krewnych, sąsiadów, przyjaciół i pracodawców o modlitwę za moje ukochane dzieci.

Prosi ze smutkiem matka Anna Zantkiewicz

68423ekwe-a -P

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24 (wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00

* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5 czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne**
tel. **514-800-517**, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

eprasa.pl cb9da16917

KAŻDA PORAŻKA CZEGOŚ NAS UCZY

Katarzyna Orzechowska, zawodniczka Olsztyńskiego Klubu Sportowego Warmia i Mazury, ma za sobą bardzo udany rok, ale najbardziej jest dumna ze złotego i srebrnego medalu mistrzostw Europy oraz trzeciego miejsca w mistrzostwach świata.

Rok startowy dobiega końca, a w głowie powoli klarują się plany na następny sezon. Ubiegły rok można zaliczyć z całą pewnością do najbardziej intensywnych w całej mojej dotychczasowej karierze sportowej - przyznaje Katarzyna Orzechowska. - Od sześciu lat startuję w kraju i za granicą, ale jeszcze nie zdarzyło mi się odwiedzić tylu miejsc w jednym roku.

Do tej pory olsztynianka odnosiła sukcesy w strzelectwie pneumatycznym dla osób niewidomych i słabowidzących, ale niedawno zainteresowała się... kolarstwem tandemowym. I to ze znakomitym skutkiem, bo obecnie w obu dyscyplinach jest członkiem kadry narodowej! - Nie jest łatwo pogodzić przygotowania, treningi i wyjazdy w obu tych dyscyplinach - nie ukrywa pani Katarzyna. - Często było tak, że po powrocie z jednych zawodów natychmiast wyjeżdżałam albo na następne, albo na jakieś zgrupowanie. W tej sytuacji każdy najmniejszy element trzeba było skrupulatnie i szczegółowo zaplanować. Jednak sama nie dałabym rady pokonać wszystkich napotykanych trudności technicznych, logistycznych i organizacyjnych, dlatego dziękuję tym wszystkim, którzy na co dzień wspierają mnie i kibicują. Biorąc pod uwagę dużą liczbę wyjazdów, to takich trudności było sporo.

Fot. archiwum domowe

W Limie Katarzyna Orzechowska zdobyła brązowy medal mistrzostw świata

Olsztynianka na trzecim stopniu podium MŚ w Peru. Obok niej trener Adam Dobosz

DLATEGO, GDY PYTAJĄ MNIE JAKI BYŁ TEN SEZON, ODPOWIADAM, ŻE BYŁ PEŁEN PRZYGÓD I NIESPODZIEWANYCH PRZECIWNOŚCI, Z KTÓRYMI MUSIELIŚMY SIĘ ZMIERZYĆ - PRZYZNAJE KATARZYNA ORZECHOWSKA, W KTÓREJ SŁOWNIKU NIE MA SŁOWA „PECH". - WSZYSTKIE NIEFARTOWNE SYTUACJE TRAKTUJĘ JAKO WYZWANIA. OCZYWISTYM JEST, ŻE WSZYSTKIE WYZWANIA NALEŻY PODJĄĆ, BO TAK JUŻ MAM W SWOJEJ NATURZE.

Na szczęście w większości przypadków jakoś mi to wychodziło. Porażki też bywały i jeszcze będą, ale każda z nich zawsze czegoś mnie uczy. A nauczyłam się tego od kolegów z pracy i Olsztyńskiego Klubu Sportowego Warmia i Mazury, którego barwy z dumą reprezentuję.

Rzeczywiście zawodnicy OKS WiM mogą być dumni, bo w mijającym roku w rywalizacji krajowej zdobyli 44 medale, poza tym 26 razy stanęli na podium imprez międzynarodowych. Spory udział w tych sukcesach ma pani Katarzyna, która na mistrzostwach Polski wywalczyła dziesięć medali, ale najbardziej dumna jest z sukcesów międzynarodowych:

*** złoto mistrzostw Europy w strzelectwo pneumatyczne w postawie leżąc (Rotterdam)**
*** srebro mistrzostw Europy w kolarstwie tandemowym ze startu wspólnego (Rotterdam)**
*** brąz mistrzostw świata w strzelectwie pneumatycznym (Lima)**

- Najwięcej satysfakcji sprawił mi ten ostatni medal, bo rodził się w bólach - wspomina olsztynianka. - Przypomnę, że celowanie dla osób z problemem ze wzrokiem odbywa się za pomocą dźwięku i słuchu. Natomiast u mnie w czasie konkurencji uszkodzeniu uległ celownik, czego efektem było przerywanie dźwięku. W tej sytuacji zdobycie medalu wydawało się nierealne, ale nie poddałam się, bo jestem uparta. Istotna była też dla mnie wiara i wsparcie mentalne trenera kadry Adama Dobosza, na którego dobre słowo zawsze możemy liczyć. Powiedział mi wtedy: „Przecież potrafisz, poradzisz sobie w każdej sytuacji". I to wystarczyło, by nie stracić wiary w siebie.

No i ostatecznie stanęłam na podium, ale w ten sukces musiałam włożyć dużo więcej wysiłku niż podczas mistrzostw Europy, gdzie wraz z asystentem Dariuszem Mendrzejewskim zdobyliśmy złoty krążek.

WIARA I UPARTE DĄŻENIE DO POSTAWIONYCH SOBIE CELÓW TO RÓWNIEŻ WAŻNY ELEMENT KOLARSTWA TANDEMOWEGO, DZIĘKI KTÓREMU PO 15 LATACH ZNOWU MOGŁA JEŹDZIĆ PO SZOSIE, CZUJĄC ZAPACHY LASU I POWIEW LETNIEGO WIATRU. ZE WZGLĘDU NA ZNACZNY UBYTEK WZROKU WCZEŚNIEJ JEŹDZIŁAM TYLKO NA ROWERZE STACJONARNYM W MOIM POKOJU.

Nie ukrywam, że długo się wahałam, by wsiąść na tandem. Było to dokładnie 10 września 2021 roku, kiedy to na wycieczkę zabrała mnie koleżanka Aneta Plaszewska. Dzięki niej to się zaczęło, a w ubiegłym roku trenowałam z Barbarą Borowiecką w Hiszpanii, byłam też w Belgi i we Włoszech. W Ostrołęce zdobyłyśmy pierwsze miejsce ze startu wspólnego, a w jeździe indywidualnej na czas byłyśmy piąte. Miałyśmy też szansę pojechać do Szkocji na mistrzostwa świata, gdzie w wyścigu ze startu wspólnego zajęłyśmy z Basią siódme miejsce. Po drodze były też zgrupowania w naszych polskich górach. Podczas takich wyjazdów mam możliwość realizowania swoich marzeń, ale jest to też okazja do poznania wielu świetnych ludzi. W tym miejscu powinnam podziękować Wojtkowi, Patrykowi, Oldze, Agnieszce,, Radomirowi, Adamowi i wielu innym pilotom. To właśnie dzięki nim miałam możliwość startów w zawodach i treningów na szosie. Są to ludzie, którzy mają dużo pozytywnej energii i dają mi mnóstwo motywacji do dalszego działania. Kluczem do jakiegokolwiek sukcesu tandemowego duetu jest przede wszystkim zgranie i wzajemne zaufanie. Nie każdy jest w stanie poświęcić tak wiele swojego czasu, jak oni dla mnie. Mam nadzieję, że przyszły rok będzie równie obfity w nasze małe i większe sukcesy oraz w nowe znajomości, no i oczywiście, że nie zabraknie mi motywacji i sił do realizacji nowych pomysłów i celów - kończy Katarzyna Orzechowska. **RED.**

W Rotterdamie Katarzyna Orzechowska została mistrzynią Europy w strzelectwo pneumatyczne w postawie leżąc

Osoby niewidome i niedowidzące celują za pomocą... słuchu

Medal w Limie rodził się w bólach

Rozgrzewka przed mistrzostwami Europy w kolarstwie tandemowym (Katarzyna Orzechowska pierwsza z lewej)

eprasa.pl cb9da16917

LEGII DO SZCZĘŚCIA WYSTARCZY REMIS

PIŁKA NOŻNA\\\ W ostatniej kolejce fazy grupowej Ligi Konferencji Legia podejmie dzisiaj AZ Alkmaar. Gospodarzom do awansu wystarczy remis. Pewna pierwszego miejsca w tabeli jest Aston Villa, która zakończy zmagania wyjazdem do Mostaru.

Po pięciu kolejkach liderem grupy E z dorobkiem 12 punktów jest Aston Villa. Klub z Birmingham, który na inaugurację przegrał w Warszawie 2:3, odniósł potem cztery zwycięstwa z rzędu. „The Villans" są już pewni pierwszego miejsca w grupie i awansu do 1/8 finału. Walkę o drugą pozycję i baraż o 1/8 finału Legia stoczy z Alkmaarem.

Rewanż z holenderskim klubem ma dla Legii szczególnie znaczenie. Przypomnijmy, że 5 października wicemistrzowie Polski przegrali w Alkmaar 0:1, a po meczu doszło do skandalicznych wydarzeń. Część stadionu została zamknięta ze względu na rzekome zagrożenie ze strony polskich kibiców. Piłkarze przez dłuższy czas nie mogli dotrzeć do autokaru, co spowodowało spięcia z ochroną. Podczas przepychanek ucierpiał nawet prezes klubu Dariusz Mioduski, popychany przez policjanta. Funkcjonariusze zażądali, aby klubowy autobus opuścili Josue i Radovan Pankov, którzy zostali aresztowani i nie wrócili do Warszawy razem z drużyną. Piłkarze opuścili komisariat dopiero po kilkunastu godzinach, jednak Serb 11 stycznia ma uczestniczyć w rozprawie jako podejrzany o spowodowanie obrażeń ciała ochroniarza, który miał trafić do szpitala ze złamaną ręką i wstrząśnieniem mózgu.

UEFA WSZCZĘŁA DOCHODZENIE W ZWIĄZKU Z WYDARZENIAMI W ALKMAAR, ALE EFEKT POSTĘPOWANIA NIE JEST JESZCZE ZNANY. W WARSZAWIE NIE BĘDZIE HOLENDERSKICH KIBICÓW, GDYŻ KLUB AZ NIE SPRZEDAWAŁ BILETÓW NA WYJAZDOWY MECZ Z LEGIĄ, UZASADNIAJĄC TO TROSKĄ O BEZPIECZEŃSTWO SWOICH FANÓW.

Brak wsparcia kibiców nie jest jedynym osłabieniem Alkmaar. Prawdopodobnie do końca roku nie zagra bramkarz Mathew Ryan. Australijczyk doznał niecodziennej kontuzji - w niedzielę, dzień po ligowym zwycięstwie nad Almare City (4:1), udał się na siłownię, gdzie podczas treningu doznał złamania kości oczodołu.

„Ta kontuzja to policzek dla AZ. Wydaje się niemożliwe, aby Ryan mógł zagrać w przyszłym tygodniu. W rezultacie opuści mecz o wszystko z Legią Warszawa i najważniejsze starcie z PSV w niedzielę" - przekazał holenderski dziennik „Telegraaf".

Pod nieobecność Ryana w bramce AZ stanie 30-letni Hobie Verhulst lub 19-letni Rome Jayden Owusu-Oduro, który nie zadebiutował jeszcze w seniorskim futbolu.

Alkmaar po 15 kolejkach Eredivisie ma 33 pkt i zajmuje trzecie miejsce. Liderem jest PSV Eindhoven - 45, a drugi jest Feyenoord Rotterdam - 35.

Legia znacznie gorzej radzi sobie w krajowych rozgrywkach. Niedawno przegrała z Koroną Kielce 1:2 w 1/8 finału Pucharu Polski, a ostatnio zremisowała 1:1 w lidze z zamykającym tabelę ŁKS i jest piąta w tabeli. Do prowadzącego Śląska Wrocław traci już dziewięć punktów, choć ma mecz zaległy.

- Część zawodników była zupełnie niewidoczna, nie grała na poziomie Legii - po remisie z ŁKS grzmiał trener Kosta Runjaic. - Byłem bardzo rozczarowany postawą swoich piłkarzy. Tym bardziej że przed meczem jasno mówiłem, że remis lub porażka są niedopuszczalne. Druga połowa okazała się lepsza, stworzyliśmy wiele szans bramkowych, ale ich nie wykorzystaliśmy i to jest problem - zakończył szkoleniowiec, którego pozycja w warszawskim klubie słabnie z tygodnia na tydzień.

Fot. PAP/Leszek Szymański

Środowy trening Legii w ośrodku szkoleniowym w podwarszawskich Książenicach

*** Dzisiaj grają:** Legia Warszawa - AZ Alkmaar (g. 18:45 TVP Sport), Zrinjski Mostar - Aston Villa (18:45).

Grupa E

1. Aston Villa	12	11:6
2. Legia	**9**	**8:6**
3. Alkmaar	6	7:10
4. Mostar	3	5:9

O PIŁCE

LIGA MISTRZÓW\\\ Napoli, z Piotrem Zielińskim w wyjściowym składzie, oraz FC Kopenhaga Kamila Grabary wygrały swoje mecze ostatniej kolejki fazy grupowej i awansowały do 1/8 finału. Napoli potrzebowało co najmniej remisu w spotkaniu przed własną publicznością ze Sportingiem Braga, aby zająć drugie miejsce w grupie C. Pierwsze już wcześniej zapewnił sobie Real Madryt. Mistrzowie Włoch wygrali 2:0, a Zieliński grał do 60. minuty. O ile awans Napoli do fazy pucharowej Champions League nie jest zaskakujący, o tyle niespodziankę w grupie A sprawiła FC Kopenhaga. Mistrz Danii z trudem pokonał w dwumeczu Raków Częstochowa w decydującej rundzie eliminacji LM i mało kto dawał mu szansę w grupie z gigantami: Bayernem Monachium, Manchesterem United i Galatasaray Stambuł.
Tymczasem drużyna, której bramkarzem jest Grabara, we wtorek pokonała u siebie Galatasaray i z ośmioma punktami awansowała do fazy pucharowej Champions League po raz drugi w historii. Natomiast Manchester United pobił niechlubny rekord angielskich drużyn w Lidze Mistrzów. Żadna inna drużyna z tego kraju nigdy nie straciła aż 15 goli w tej rundzie rozgrywek.
W grupie B Lens, w składzie z Przemysławem Frankowskim, u siebie pokonało 2:1 Sevillę i utrzymało trzecią pozycję w tabeli. Polak zdobył pierwszą bramkę dla gospodarzy, wykorzystując rzut karny w 63. minucie. Dzięki temu zwycięstwu Lens zagra teraz w Lidze Europy.
Środowe mecze zakończyły się po oddaniu gazety do druku.
Losowanie 1/8 finału zaplanowano na 18 grudnia, a rywalizacja zostanie wznowiona w połowie lutego. Finał odbędzie się 1 czerwca w Londynie na Wembley.

Fot. PAP/EPA

Joshua Kimmich z Bayernu Monachium cieszy się po zwycięstwie w Manchesterze

*** Wyniki 6. kolejki, grupa A:** Manchester United - Bayern Monachium 0:1 (0:0), FC Kopenhaga - Galatasaray Stambuł 1:0 (0:0); **grupa B:** PSV Eindhoven - FC Arsenal 1:1 (0:1), RC Lens - FC Sevilla 2:1 (0:0); **grupa C:** Union Berlin - Real Madryt 2:3 (1:0), Napoli - Braga 2:0 (2:0); **grupa D:** Inter Mediolan - Real S. San Sebastian 0:0, RB Salzburg - Benfica Lizbona 1:3 (0:2).

GRUPA A

1. Bayern	16	12:6
2. Kopenhaga	8	8:8
3. Galatasaray	5	10:13
4. MU	4	12:15

GRUPA B

1. Arsenal	13	16:4
2. Eindhoven	9	8:10
3. Lens	8	6:11
4. Sevilla	2	7:12

GRUPA C

1. Real M.	18	16:7
2. Napoli	10	10:9
3. Braga	4	6:12
4. Union	2	6:10

GRUPA D

1. Real S.	12	7:2
2. Inter	12	8:5
3. Benfica	4	7:11
4. Salzburg	4	4:8

LIGA EUROPY\\\ Dzisiaj zostaną rozegrane ostatnie mecze fazy grupowej. W Sosnowcu Raków Częstochowa podejmie włoską Atalantę. Ekipa z Bergamo, która już zapewniła sobie awans, ma zagrać w rezerwowym składzie. Dla odmiany Raków ma o co grać, bo jeśli zajmie trzecie miejsce, wtedy dostanie szansę w Lidze Konferencji.
* Sporting Lizbona - Sturm Graz (21), Raków Częstochowa - Atalanta (21 TVP Sport).

GRUPA D

1. Atalanta	11	8:4
2. Sporting	8	7:6
3. Sturm	4	3:5
4. Raków	4	3:6

POŻEGNANIA\\\ W wieku prawie 81 lat zmarł Antonio Juliano, który z reprezentacją Włoch w 1968 roku zdobył mistrzostwo Europy, a dwa lata później - wicemistrzostwo świata. Urodzony 26 grudnia 1942 roku Juliano występował na boisku na pozycji pomocnika. W latach 1962-78 grał w seniorskiej drużynie Napoli (wcześniej jako junior w tym klubie), a końcówkę kariery spędził w barwach Bologny.
W latach 80. XX wieku został członkiem zarządu Napoli i był jednym z pomysłodawców podpisania kontraktu z Argentyńczykiem Diego Maradoną.

eprasa.pl cb9da16917

BENIAMINEK NIE ZAMIERZA SPAŚĆ

PIŁKA NOŻNA\\\ Cały czas budujemy świadomość w zawodnikach, że możemy grać dobrze w III lidze. Naszym celem nadrzędnym jest utrzymanie, mam też nadzieję, że powalczymy w Wojewódzkim Pucharze Polski - mówi Damian Jarzembowski, trener GKS Wikielec.

- Podczas niedawnej gali zorganizowanej przez Warmińsko-Mazurski Związek Piłki Nożnej nie zostałeś Trenerem Roku. Rozczarowany?

- Wręcz przeciwnie! Jestem w szoku, że zająłem drugie miejsce, bo w moim odczuciu dwóch konkurentów miało lepsze wyniki. Zwycięzca był znany już od dawna, bo Dawid Grubalski najbardziej zasłużył w tym roku na to wyróżnienie. Constract Lubawa zdominował przecież futsalowe rozgrywki i godnie reprezentował miasto, powiat, województwo, a na końcu Polskę. Jest to trochę inna dyscyplina sportu, ale na wyróżnienie zasługują organizacja klubu, konsekwencja w działaniu, pokora w pracy oraz świadomość, że szkolenie jest bardzo ważne. Osiem lat miałem przyjemność pracować w tym klubie, więc nie mam wątpliwości, że na Warmii i Mazurach wszyscy powinny brać przykład z działaczy Constractu.

- Nie żałujesz decyzji o odejściu z Constractu? Miałbyś przecież okazję do rywalizacji w rozgrywkach Ligi Mistrzów!

- Już kilka osób się mnie o to pytało, ale generalnie nie żałuję. Pracując przy futsalu, robiłem wszystko, żeby rozwijać zespół i klub, ale jednocześnie pamiętałem o piłce trawiastej, bo wiedziałem, że w pewnym momencie pójdę tą drogą, bo w tym czuję się najlepiej.

- Na koniec rundy jesiennej III ligi GKS Wikielec ma 19 punktów. Dużo to, czy mało?

- To jest minimum, które wspólnie z prezesem (Krzysztof Bączek - red.) ustaliliśmy sobie przed startem, chociaż nie ukrywam, że apetyty były większe.

FORMA I STYL GRANIA GKS WIKIELEC W WIELU MECZACH BYŁY LEPSZE NIŻ DOROBEK PUNKTOWY. CZĘSTO BYLIŚMY STRONĄ DOMINUJĄCĄ, ALE BRAKOWAŁO NAM SKUTECZNOŚCI I JAKOŚCI W OFENSYWIE. WIEMY NAD CZYM MUSIMY PRACOWAĆ, ALE POTRZEBUJEMY JAKOŚCIOWYCH ZAWODNIKÓW, BO SAMĄ PRACĄ W PIŁCE SENIORSKIEJ NIE DA SIĘ OBRONIĆ.

- O braku skuteczności świadczy fakt, że tylko cztery razy wygraliście, a siedem meczów zakończyło się remisami.

- Najbardziej szkoda remisów na własnym boisku, bo przecież w IV lidze u siebie wygraliśmy wszystkie 15 spotkań. W tym sezonie w Wikielcu wygraliśmy tylko dwa razy, co jest fatalnym wynikiem. Na dodatek stało się tak niejako na własne życzenie, bo z rezerwami Legii Warszawa, Victorią Sulejówek czy Bronią Radom mieliśmy sporo sytuacji bramkowych, ale nie przekładało się to na gole. Fajne jest jednak to, że jesteśmy panami swojego losu. Nie jesteśmy jedynie odbiorcami gry przeciwnika, tylko jesteśmy godnymi rywalami. Potrafimy nadać swoje warunki gry, chociaż finansowo jesteśmy być może najsłabsi w lidze. Całe szczęście na boisku tego nie widać.

- Skuteczność to największa bolączka GKS-u na ten moment?

- Upraszczając - tak. Niebagatelna w tej całej nieskuteczności jest jednak gra całego zespołu, bo przecież siłą naszej defensywy jest także to, jak mocno harują na boisku nasze "dziewiątki" czy "dziesiątki". Tak samo uważam, że za siłę naszej ofensywy odpowiadają także wahadłowi i obrońcy, którzy mogliby lepiej dostarczać piłki. Fakt jest taki, że stworzyliśmy sobie takie sytuacje, które każdy inny zespół spokojnie by wykorzystał, niestety, nie my...

- Którego meczu najbardziej szkoda?

- Ciężko mi wymienić jedno spotkanie.

NA PEWNO NAJWIĘKSZA FRUSTRACJA BYŁA W ZAMBROWIE, GDZIE NIE BYLIŚMY ZESPOŁEM SŁABSZYM, STWORZYLIŚMY TYLE SYTUACJI CO RYWALE, ALE PRZEGRALIŚMY AŻ 0:4. PORAŻKA TA MOCNO PSUJE NASZ BILANS BRAMKOWY, A JA LUBIĘ STAWIAĆ PRZED ZESPOŁEM MIKROCELE, NO I JEDNYM Z NICH BYŁ DODATNI BILANS BRAMKOWY.

Fot. Emil Marecki

Damian Jarzembowski: - Rolą trenera jest wkomponowanie posiadanych zawodników do zespołu, by osiągnąć z nimi maksymalny wynik

Gdyby mecz w Zambrowie inaczej się potoczył, wtedy pewnie udałoby się ten cel zrealizować (obecny bilans bramkowy Wikielca wynosi 20:24 - red.).

- No to które spotkanie było najlepsze?

- Pierwsze w sezonie, czyli zwycięstwo 3:0 z Mławianką Mława. Graliśmy w tym meczu tak, jak chcieliśmy, i udowodniliśmy, że nie będziemy kopciuszkami w tej lidze. Z Legią II Warszawa też dobrze graliśmy, chociaż nie byliśmy faworytami. Na konferencji prasowej trener rywali (Piotr Jacek - red.) przyznał, że gdybyśmy byli bardziej skuteczni w pierwszej połowie, to Legia do szatni zeszłaby z bagażem czterech-pięciu bramek. Tak się jednak nie stało, w efekcie spotkanie zakończyło się remisem 1:1.

- Skoro wspomniałeś o Mławiance, to dobrze się stało, że rewanż został przełożony na wiosnę?

- Trochę żałuję, bo wykonaliśmy cały mikrocykl treningowy do tego meczu. Poza tym byłby to jeden z nielicznych meczów w tej rundzie, w którym byśmy zagrali w optymalnym składzie, bo nikt nie miał kontuzji, nikt też nie musiał pauzować za żółte kartki. Natomiast wiosną nie będzie to nasze pierwsze spotkanie, więc pewnie jakieś braki kadrowe się pojawią. A przypomnę, że jak byliśmy w najlepszym składzie, to zawsze wygrywaliśmy.

- Jak będą wyglądały zmiany kadrowe w zespole?

- Alan Klimek pójdzie na wypożyczenie, bo chcemy, żeby czerpał większą radość z gry. Na ten moment, dla napastnika z rocznika 2004, rywalizacja z obrońcami trzecioligowymi to spore wyzwanie. Mam nadzieję, że strzeli sporo bramek na boiskach IV ligi, a w czerwcu znowu spróbuje u nas. Opuszcza nas też Kacper Nowicki, którego wypożyczyliśmy z Cracovii. Ewidentnie nie wpasował się w koncepcję mojej gry w piłkę nożną. Na wypożyczenie do Constractu Lubawa pójdzie natomiast Paweł Sagan, a Tomasz Wacławski wróci do Supry Kwidzyn. Odchodzi z zespołu także Eryk Filipczyk.

- Ilu zawodników chcecie pozyskać?

- OPUŚCI NAS PIĘCIU, WIĘC TYLU TEŻ CHCEMY ŚCIĄGNĄĆ. TRUDNO MÓWIĆ O KONKRETNYCH POZYCJACH Z RACJI WARUNKÓW FINANSOWYCH, JAKIE MOŻEMY ZAPROPONOWAĆ.

Musimy pozyskać wartościowych piłkarzy, a ja nie boję się rotacji na pozycjach lub wdrożenia w nową pozycję piłkarza inteligentnego. Przykładem jest tutaj Dawid Kalisz, który jest nominalnym wahadłowym, grał na pozycji "dziewięć" oraz "dziesięć". Brakowało mu liczb, ale rozumiał grę i założenia taktyczne. Oczywiście, że na tej pozycji brakuje nam piłkarzy, ale jak się nam trafi ktoś wartościowy do środka pola, gdzie mamy sporą obsadę, to też go weźmiemy. Fajnie mieć wyprofilowanego zawodnika pod dane ustawienie, ale musimy pamiętać o tym, w jakich warunkach pracujemy. Rolą trenera jest wkomponowanie posiadanych zawodników do zespołu, by osiągnąć z nimi maksymalny wynik.

- Jak wyglądać będzie wasz okres przygotowawczy?

- Startujemy 8 stycznia. Do tego czasu zawodnicy otrzymali dwa tory przygotowań. Każdy z piłkarzy wybiera ścieżkę według własnego zapotrzebowania. Szanując zawodników i ich doświadczenia, nie jestem zwolennikiem rozpisek indywidualnych. Zawsze mam jednak prośbę do zawodników, żeby wychodzili z strefy komfortu i dokładali coś więcej.

WIERZĘ, ŻE PIŁKARZE DO OKRESU PRZYGOTOWAWCZEGO PODEJDĄ OPTYMALNIE PRZYGOTOWANI I BĘDĄ MIELI PODBUDOWĘ POD INTENSYWNĄ PRACĘ. BO JAK NIE BĘDĄ PRZYGOTOWANI, TO WTEDY SPADEK FORMY PRZYJDZIE W LUTYM, CO Z KOLEI PRZEŁOŻY NA FATALNE WYNIKI W MARCU, A CO NAJGORSZE BĘDZIEMY NARAŻENI NA KONTUZJE.

Mam nadzieję, że podejdą do tematu poważnie, tak jak rok temu. Będziemy trenować cztery razy w tygodniu. Chciałbym powiedzieć, gdzie i w jaki sposób, ale jesteśmy w takim miejscu, a nie innym. Niestety, nie mamy pełnowymiarowego boiska sztucznego, więc na pewno będziemy korzystać z hali i z małego orlika. Rozegramy siedem sparingów, a rywali mamy solidnych, bo gramy m.in. z Stomilem Olsztyn, Elaną Toruń i Zawiszą Bydgoszcz.

- W wcześniejszych latach GKS Wikielec jeździł na południe Polski do zaprzyjaźnionej gminy.

- Działacze byli za tym wyjazdem, i ja bardzo szanuję ich zdanie, ale po uwzględnieniu sytuacji kadrowej przekonałem władze klubu, że taki wyjazd nie ma sensu. U nas większość zawodników pracuje, więc nie dostaliby wolnego na wyjazd, a obóz w mocno okrojonym składzie nie wyszedłby nam na dobre.

- Jaki mijający rok był dla GKS Wikielec i jaki może być ten następny?

- Pierwsza połówka 2023 roku była dla nas bardzo dobra, mieliśmy serię spotkań bez porażki. Wygraliśmy z dużą przewagą rozgrywki IV ligi. Potem zderzyliśmy się z pewnymi ograniczeniami w III lidze, ale nie możemy mówić, że nie dajemy radę. Cały czas budujemy świadomość w zawodnikach, że możemy grać dobrze w tych rozgrywkach. Naszym celem nadrzędnym na nowy rok jest utrzymanie w III lidze. Mam też nadzieję, że powalczymy w Wojewódzkim Pucharze Polski.

EMIL MARECKI

PO 18 KOLEJKACH

1. Pogoń	38	48:18
2. Legia II	38	39:17
3. Bełchatów	36	38:23
4. Pelikan	33	28:14
5. Świt	32	38:23
6. Lechia	31	32:28
7. Unia	29	35:27
8. Broń	29	23:19
9. Victoria*	25	21:22
10. Warta	20	22:27
11. Olimpia	19	24:25
12. Wikielec*	**19**	**18:24**
13. Jagiellonia II	18	26:29
14. Concordia*	18	21:37
15. Mławianka*	14	20:31
16. Legionovia*	13	16:38
17. Pilica*	13	16:44
18. Łomża	12	18:37

eprasa.pl cb9da16917

ZMARŁ WOJCIECH ŁAZAREK

POŻEGNANIA\\\ W wieku 86 lat zmarł Wojciech Łazarek, były selekcjoner reprezentacji Polski, jedna z barwniejszych postaci polskiego futbolu.

Trenerem kadry Polski Łazarek był od 25 sierpnia 1986 do 15 czerwca 1989 roku - odszedł po przegranym meczu z reprezentacją Anglii w eliminacjach mistrzostwa świata 1990. Polska z pięcioma punktami (dwa zwycięstwa z Albanią i bezbramkowy remis z Anglią) zajęła wtedy dopiero trzecie miejsce w grupie - wygrali Szwedzi (10) przed Anglikami (9), a ostatnie miejsce zajęła Albania (0).

Największe sukcesy osiągnął jako szkoleniowiec Lecha Poznań, z którym po dwa razy wywalczył mistrzostwo (1983, 1984) oraz Puchar Polski (1982, 1984).

Jako piłkarz Łazarek występował w łódzkich klubach - Metalowcu, Starcie i ŁKS, a także w Lechii Gdańsk.

W latach siedemdziesiątych odbył wiele zagranicznych stażów trenerskich, m.in. w Hercie Berlin, Hamburgerze SV, Dynamie Kijów oraz PSV Eindhoven.

Jako trener prowadził m.in. Lechię i ŁKS, Olimpię Elbląg (1976/77), Zawiszę Bydgoszcz (awans do Ekstraklasy w 1979 roku), Lecha Poznań, Wisłę Kraków, Widzew Łódź, Śląsk Wrocław i Jagiellonię Białystok, kluby z Izraela, Egiptu i Arabii Saudyjskiej oraz reprezentację Sudanu (2002-04).

W plebiscycie tygodnika „Piłka Nożna" dwukrotnie został Trenerem Roku (1983, 1984).

Wojciech Łazarek słynął z poczucia humoru i malowniczych wypowiedzi w stylu „kiedy ja trafiłem do futbolu, pan za przeproszeniem na księdza wołał Zorro", „to był pojedynek gołej dupy z batem" lub „graliśmy tak dobrze, że moje jądra same składały się do oklasków". A po zwolnieniu z reprezentacji powiedział, że „życie trenera jest jak tramwaj: jeden wsiada, drugi wysiada. Ja właśnie wysiadam".

NATOMIAST SAMA PRACA TRENERA „PRZYPOMINA CAŁOWANIE TYGRYSA W DUPĘ. PRZYJEMNOŚĆ ŻADNA, A RYZYKO DUŻE", BO „Z BUDOWANIEM DRUŻYNY JEST PODOBNIE JAK Z ROBIENIEM SŁONIA. DUŻO KURZU, SZUMU, A EFEKT ZA DWA LATA". W TYM CZASIE CZĘSTO TRZEBA „GRAĆ NA TYPOWE UDO. ALBO SIĘ UDO, ALBO SIĘ NIE UDO".

Fot. Wikipedia/Bart Molendijk

19 listopada 1986 roku: Wojciech Łazarek podczas meczu eliminacji ME Holandia - Polska (0:0) na Stadionie Olimpijskim w Amsterdamie

A oto inne powiedzenia Wojciecha Łazarka:

>>> O swojej formie: „Włos już dawno siwy, ale jeszcze chodzi dupcia".

>>> O formie innych: „Jak wy będziecie mieć moje lata, to będziecie o kiju srać chodzić".

>>> O schyłku pracy w Egipcie: Poszliśmy tam raz na „malucha", strzelamy z prezesem misia, robimy buzi-buzi, a on rozanielony krzyczy: „Wojto, Wojto"! Wtedy ja się trochę zapomniałem i zrobiłem też buzi-buzi do jego żony. Chryste Panie... Wszyscy nagle od nas pouciekali, bo zhańbiłem mu żonę! Nijak nie dało się ich przeprosić. Tłumaczyliśmy, że u nas to jest normalne, ale nie dało się go przegadać. Żona zhańbiona i koniec. Nie mogłem tego zrozumieć. W końcu nie wytrzymałem i powiedziałem mu: „Masz jeszcze trzy, więc się bujaj naleśniku i nie pierdol". Niemiło było już jednak do końca mojej pracy w Egipcie.

>>> O aligatorach w Tanzanii: Byliśmy tam na meczu, federacja zapewniła nam hotel pięciogwiazdkowy, tylko że bez wszystkich udogodnień. Zawodnicy mieli dietę 20 dolarów, a za skorzystanie z łazienki trzeba było zapłacić pięć. Siedzimy w hotelu, nagle przyjeżdża karetka i mówi: „Straszna rzecz! Straszna rzecz! Chłopaków aligatory pogryzły"! Rzeczywiście straszna rzecz, wiec jedziemy. Okazało się, że chłopcy zamiast iść do hotelu, poszli do oddalonego o 60 metrów jeziora Wiktorii. Szkoda im było pieniędzy. Pięć dolarów to w Sudanie tydzień życia, a tu tyle trzeba było zapłacić za jedną kąpiel. Rozebrali się na plaży ze wszystkiego i weszli. Jak zaczęli spieprzać, to nawet rzeczy nie zabrali (śmiech). Całe szczęście, że nikomu nic wielkiego nic się nie stało. Problem był tylko taki, że na drugi dzień nie było w czym grać, bo pokradli im buty, które zostawili na brzegu.

>>> O pieniądzach w starych czasach: „Moje pokolenie to biedasy. Nikt z nas nie dorobił się na piłce tyle, co przypadkowy trener za dwa-trzy miesiące pracy i rekompensatę wynikającą z zerwania dwuletniego kontraktu" i „Nie ma takiej twierdzy, której nie zdobyłby osioł z workiem złota na szyi".

>>> O współczesnych piłkarzach: „Przychodzą na godzinkę, jaja wykąpią i tyle. Niektórzy to kąpią się przed treningiem, bo po treningu czasu nie ma". „Gdy pojawi się u chłopaka zaczyn do wyniku sportowego, od razu jest przy nim tylu specjalistów, że głowa pęka jak w reklamie u Goździkowej. Taki chłopak zaczyna mieć od razu wrzody pod pachami".

>>> O polskiej lidze: „Piękne stadiony. Czołówka świata. Liczba kamer na meczu, kibice, piękne stroje. I to zamazuje obraz całego poziomu. Jak pan zrobi okularki i spojrzy tylko na murawę, na te przyjęcia... To mi przypomina taką dziewczynę. Umalowana, uszminkowana, a majtki dziurawe".

>>> O prezerwatywach produkowanych przez sponsora Wisły: „Dobre, ale mi akurat spadają".

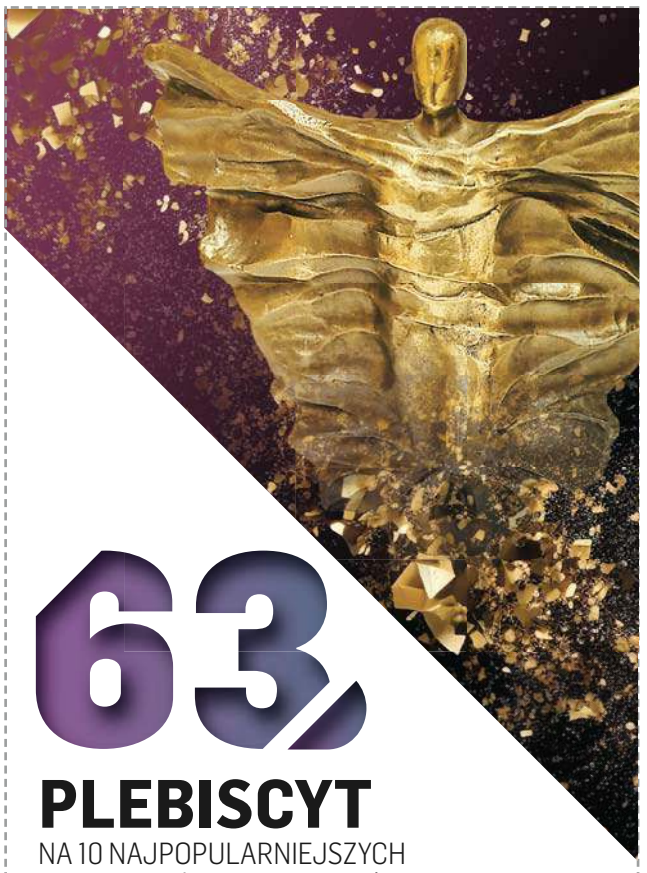

63

PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

GŁOSUJĘ NA:

1.....
2.....
3.....
4.....
5.....
6.....
7.....
8.....
9.....
10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt**. Kupon należy dostarczyć do 21 stycznia 2024 r. na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt".**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. ..... Email: .....

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Grupa WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis .....

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Grupy WM Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data .....

Podpis .....

GAZETA OLSZTYŃSKA DZIENNIK ELBLĄSKI

BAL SPORTU i BIZNESU 2024

60230TBP-A - K

eprasa.pl cb9da16917

DLA MIŁOŚNIKÓW PODRÓŻY

NOWE WYDANIE • JUŻ W SPRZEDAŻY •

Magazyn można zakupić w salonikach prasowych,
salonach Empik oraz na stacjach Orlen, dworcach i lotniskach

125123otbr-d-K

eprasa.pl cb9da16917